Po konfiskacie nakład drugi

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V,

Rok XIX. Kraków, poniedziałek 17 sierpnia 1936 Nr. 227

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Zamknięcie obrad Światowego Kongresu Żydowskiego

Delegacja Kongresu interweniuje w poselstwie brytyjskiem w sprawach palestyńskich

Genewa, 16. 8. ŻAT. W sobotę około północy nastąpiło zamknięcie Światowego Kongresu Żydowskiego. Wybrano egzekutywę, radę kongresową i komitet administracyjny. Na honorowego prezydenta Kongresu Żydowskiego wybrano sędziego sądu najwyższego w Stanach Zjednoczonych, Juliana Macka. Stanowisko prezydenta kongresu pozostaje nieobsadzone. Na przewodniczącego egzekutywy kongresowej wybrany został dr. Stephen Wise, na przewodniczącego rady — Louis Lipsky, zaś na przewodniczącego komitetu administracyjnego — dr. Nahum Goldmann. Kongres wybrał także stałą komisję finansową.

Przed wyborami pos. dr. Gotlieb w charakterze przewodniczącego komisji nominacyjnej, odczytał sprawozdanie o mandatach uczestników kongresu.

Większością 87 przeciwko 46 gł. Kongres odrzucił ustęp projektu statutu kongresowego, określający charakter Światowego Kongresu Żydowskiego jako reprezentacji żydostwa całego świata. Ta część statutu została przekazana egzekutywie do nowej redakcji.

Uchwalono zwołać następny kongres w roku 1938.

W piątek kilku delegatów podniosło sprawę transferu niemiecko-palestyńskiego, kongres wypowiedział się jednak przeciwko dyskusji nad tą kwestją.

W jednej z rezolucyj kongres uchwalił współpracować z „Ort", „Oze" (Toz) i „Agro-Joint" oraz z organizacjami czynnemi w zakresie kolonizacji żydowskiej w Bir-Bidżanie. Pozatem kongres uchwalił założyć biuro obrony gospodarczej.

Końcowe przemówienia wygłosili Louis Lipsky, dr. Goldmann i dr. Stephen Wise. Ostatni w przemówieniu swem zaznaczył, że świat tak długo nie zazna prawdziwego pokoju, jak długo trwać będą prześladowania Żydów i jak długo tu i ówdzie usiłować się będzie pozbawić Żydów ich praw ludzkich.

Pierwszym krokiem kierownictwa kongresu będzie złożenie w poselstwie angielskiem w Szwajcarji petycji w kwestji palestyńskiej. W *poniedziałek do poselstwa angielskiego w Bernie uda się delegacja kongresu z dr. St. Wisem na czele i złoży petycję przeciwko zamierzanemu wstrzymaniu imigracji żydowskiej do Palestyny.* Prócz przewodniczącego Wisea w skład delegacji wejdą: inż. A. Reiss, dr. Meir Ebner, Louis Lipsky i rab. Perlzweig.

Zamach bombowy w Tel-Awiwie

powoduje nowe ofiary

Jerozolima, 16. 8. ŻAT. Teror arabski w Palestynie pociągnął dziś za sobą dwie świeże młode ofiary żydowskie.

W Tel Awiwie na ulicy Herzlija, Arab rzucił bombę o niezwykłej sile wybuchowej. Skutki tej eksplozji były straszne.

Jedno dziecko żydowskie, 8-letni Dawid Achder, zostało zabite, a 20 osób zostało rannych. 9 osób ciężko rannych przewieziono w groźnym stanie do szpitala Hadassy w Tel Awiwie. Nazwiska ciężko rannych są: Jerachmiel Mizrachi, lat 41, William Schestzeig, lat 42, Isaak Alter, lat 48, Isaak Jabniel, lat 19, Meier Szamai, lat 35, Isaak Katz, lat 23, Rubin Kargsohn lat 33, Samuel Russe, lat 22, Filip Targ, lat 25. 11 Żydów jest lżej rannych.

Wkrótce po wybuchu bomby w Tel Awiwie, nadeszła wiadomość o nowej ofierze żydowskiej poległej z rąk Arabów.

W pobliżu Hajfy został z zasadzki skrytobójczo zamordowany 25-letni Juljusz Wergschell, Żyd z Niemiec. Arab strzelił do swej ofiary w pobliżu Mikwe Israel. Wergschell, z zawodu elektromechanik, udał się do Sarafand, aby w tamtejszym obozie koncentracyjnym naprawić przewody elektryczne.

Wstrząśnięty jiszuw odpowiada czynnie na zamachy

Jerozolima, 16. 8. ŻAT. Dzisiejszy zamach w samem sercu Tel Awiwu, który pociągnął za sobą tak straszne skutki spowodował, że rozgoryczenie jiszuwu doszło do zenitu.

Dziś po raz pierwszy od czasu trwania krwiożerczego teroru arabskiego, Żydzi odpowiedzieli czynnie na zamach arabski. *Mieszkańcy Tel Awiwu siłą odparli zamach terorystów arabskich w Jaffie. Dwóch Arabów zostało rannych.*

Żydzi odpowiedzieli też czynnie, gdy Arabowie z przejeżdżającego pociągu obrzucali kamieniami przylegające do toru kolejowego ulice

Straszliwe żniwo śmierci w Badajoz

Paryż, 16. 8. PAT. Havas donosi z Badajoz, zdobytego onegdaj wieczorem szturmem przez powstańców, że ulice miasta przedstawiają widok mrożący krew w żyłach. Na jezdni i na trotuarach leżą trupy zabitych lub rozstrzelanych.

OBIE STRONY PONOSZĄ WIELKIE STRATY

Paryż, 16. 8. PAT. Radjostacja w Santiago de Compostella (prow. Coruna) donosi, że wojska rządowe zostały pobite pod La Linea, ponosząc wielkie straty w zabitych i rannych.

Bayonne, 16. 8. PAT. Pismo „Trente Popular", podając opis wczorajszej bitwy pod Irunem, twierdzi, że wojska powstańcze poniosły wielkie straty. Pismo oświadcza, że milicja rządowa przystąpi w dniu dzisiejszym do ponownych ataków. „Trente Popular" donosi w dalszym ciągu, że milicja ludowa aresztowała w Tarraga generała Ardanaz. Po przewiezieniu do Barcelony poddano go ścisłemu śledztwu. Generał Ardanaz miał mieć przy sobie bardzo ważne i kompromitujące go dokumenty.

Paryż, 16. 8. PAT. Z Tangeru donoszą, że liczba przewiezionych z Maroka do Hiszpanji wojsk kolonjalnych wynosi do tej chwili 15.000

BUNT PRZECIW POWSTAŃCOM

Gibraltar, 16. 8. PAT. Elementy lewicowe zbuntowały się i objęły władzę w m. Fastellar (8 klm. na północ od Gibraltaru) w okolicy, znajdującej się pod władzą powstańców. Gen. Franco skierował z Algesiras ekspedycję karną. Pozatem w zajętych przez powstańców prowincjach południowych panuje całkowity spokój.

Tel Awiwu. *Kilku Arabów zostało zranionych.*

Na placu rynkowym, położonym na pograniczu Jaffy i Tel Awiwu, doszło do sprowokowanego przez Arabów zajścia, w czasie którego ranny został 40-letni robotnik żydowski Szymon Zapila. Rannego przeniesiono do posterunku policyjnego, poczem przewieziono go do szpitala Hadasy w Tel Awiwie. Trzech Żydów aresztowano.

W związku z tem zajściem agitatorzy arabscy rozpowszechniali fałszywe pogłoski, jakoby Żydzi zranili 50 Arabów.

W wyniku szerzonej agitacji, zebrał się tłum Arabów, który przyjmując groźną postawę, usiłował wtargnąć do Tel Awiwu. Zaalarmowana policja rozproszyła Arabów. Kilku Arabów pobito laskami gumowemi.

Burmistrz Tel Awiwu Dizengoff wystosował imieniem samorządu miejskiego odezwę do Wysokiego Komisarza. Dizengoff informował Wysokiego Komisarza o skutkach straszliwego wybuchu bomby w Tel Awiwie, która spowodowała zranienie 23 Żydów, w tem około 10 ciężko. Dizengoff domagał się od administracji palestyńskiej natychmiastowego podjęcia kroków, aby położyć kres terorowi arabskiemu. Ponadto Dizengoff domagał się niedopuszczenia, aby przez Tel Awiw przejeżdżały pociągi wiozące uzbrojone bandy arabskie.

Hiszpanja poraz trzeci i walka o pokój

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej

TECHNIKA ZAMACHU STANU

Od czterech tygodni wsłuchuje się Europa w odgłosy hiszpańskiej wojny domowej, od czterech tygodni trwa krwawa „corrida" na ogromnej arenie od Pirenejów po Gibraltar i nic narazie nie wskazuje na rychłe zakończenie bratobójczej rzezi. Rewolta przemieniła się w wojnę pozycyjną, toczoną wedle wszelkich reguł sztuki wojennej, znieruchomiały naprzeciw siebie dwa fronty, a Europa czeka pełna naprężenia na rezultat tych zmagań. Trudno w chaosie sprzecznych i wzajemnie się wykluczających komunikatów stwierdzić, po czyjej stronie przewaga. Wiadomo tylko, że codziennie giną setki na polach walki i z wyroków sądów polowych, że zaciekłość obu stron osiągnęła obecnie już takie nasilenie, że niema mowy o jakiemkolwiek pojednaniu, a wiadomości o rzekomej misji medjacyjnej b. prezydenta Zamorry są najzupełniej nieprawdopodobne. Skrwawia się nieszczęsna Hiszpanja. Jeśli jednak idzie o szanse stron walczących, to niepodobna odmówić racji p. Martinezowi Barrio, który oświadczył prasie, że rewolta, która nie odnosi pełnego zwycięstwa w pierwszych 48 godzinach, nie odniesie go już prawdopodobnie nigdy. Podobny pogląd wypowiedział swego czasu Curzio Malaparte, autor znanej książki „Technika zamachu stanu", broniąc tezy, że zamach stanu w nowoczesnem państwie, to nagłe opanowanie całego technicznego aparatu rządzenia. O ile ono się nie uda, zamach chybił.

ROZESZŁO SIĘ PO KOŚCIACH...

Ważniejsze dla Europy są jednak zewnętrznopolityczne reperkusje hiszpańskiej wojny domowej. Tu należy stwierdzić widoczne odprężenie i usunięcie tych obaw, jakie jeszcze tydzień temu niepokoiły rządy europejskie. Dziś daje się zauważyć znaczne uspokojenie i można przyjąć, że niebezpieczeństwo dla pokoju Europy, płynące z wydarzeń w Hiszpanji minęło. Jest to w pierwszym rzędzie niezaprzeczoną zasługą dyplomacji francuskiej i podjętej przez nią inicjatywy. Trzeba powiedzieć, że rząd Francji zrobił ostatnio bardzo wiele dla rozproszenia chmur, gromadzących się nad Europą od strony Pirenejów. W momencie, w którym rząd niemiecki okazywał ochotę pomszczenia czterech Niemców, straconych w Barcelonie, sytuacja była wielce krytyczna. Zanosiło się na demonstrację floty niemieckiej na wodach hiszpańskich. Na szczęście nie doszło do tego niebezpiecznego dla pokoju wystąpienia, które przy obecnym stanie umysłów i przy uwzględnieniu faktu, że na wodach hiszpańskich przebywa kilkadziesiąt jednostek wojennych różnych bander, mogło doprowadzić do nieobliczalnych komplikacyj. Różne snuje się hipotezy co do właściwych przyczyn tej powściągliwości Niemiec. Bardzo wiele mówi się o interwencji sira Vansittarta w Berlinie, co nie jest wykluczone. Wiadomo bowiem, że Londyn ma jeszcze wobec Berlina pewne środki wywarcia presji dyplomatycznej. Najprawdopodobniej jednak Berlin sam bał się możliwych następstw swego kroku i temu należy przypisać, że groźne napięcie ostatnich dni jakoś się narazie rozeszło „po kościach". Równocześnie została na szczęście zlikwidowana groźba konfliktu o Tanger, z którego flota rządowa przestała korzystać, co odebrało powstańcom pretekst do naruszenia statutu Tangeru i usunęło (narazie przynajmniej) angielskie obawy, by Gibraltar pewnego pięknego dnia nie otrzymał jakiegoś niepożądanego vis-a-vis.

ZASADA NEUTRALNOŚCI

W tem wszystkiem inicjatywa francuska, której praktycznej skuteczności nie należy zresztą przeceniać, pełniła rolę oliwy lanej na wzburzone fale. Poprostu krępowała ona swobodę ruchów, zmuszając państwa, w pierwszym zaś rzędzie Berlin i Rzym, do zajęcia wobec niej jakiegoś stanowiska, przyczem stanowisko to nie mogło być wyraźnie sprzeczne z prawem międzynarodowem. Temu należy przypisać, że po maksymalnym okresie zwlekania, zarówno Niemcy jak i Włochy udzieliły całkowicie pozytywnych odpowiedzi, przyczem Niemcy złożyły jeszcze uspokajające oświadczenie także „pro praeterito", że nie popierały w żaden sposób powstańców. Włochy zaś zażądały nawet zaostrzenia neutralności (zakaz zbiórek i manifestacyj). Tu znowu ZSSR nie mógł się dać przelicytować w gorliwości „neutralizacyjnej", choćby ze względu na Francję i w ten sposób wszyscy zainteresowani, chociaż z dosyć mieszanemi uczuciami zostali jakoś wtłoczeni do formuły neutralności, której finalizacja jest już kwestją techniczną. Chodzi już tylko o drobnostkę, jaką jest kontrola przyjętych zobowiązań, no i... ich efektywne przestrzeganie. W bardzo przykrej sytuacji znajduje się Portugalja, która boi się zarówno zwycięstwa powstańców, jak i sowietyzacji Hiszpanji, dlatego też portugalski minister Monteiro zażądał w czasie swej bytności w Londynie pewnych gwarancyj od Anglji, których ta spewnością swemu najwierniejszemu „wasalowi" nie odmówi. Dyplomacja francuska ma zatem na odcinku hiszpańskim wszelkie powody do zadowolenia. Francja ze swej strony ma rzeczywistą możność przestrzegania bezwzględnej neutralności, gdyż właśnie w ostatnich dniach parlament uchwalił ostatecznie ustawę o nacjonalizacji przemysłu wojennego. W mowie swej, wygłoszonej w St. Cloud, zapowiada premjer Blum dalszą walkę o pokój powszechny, oparty na zbiorowem bezpieczeństwie.

WIZYTA GEN. GAMELINA

W tej walce o pokój jest wizyta gen. Gamelina w Warszawie pociągnięciem bezsprzecznie doniosłem i konstruktywnem, tak jak sojusz polsko-francuski jest w ogólności konstruktywnym elementem pokoju Europy. Właśnie w chwili obecnej potrzebny był ten przejaw żywotności sojuszu, mimo że znaleźli się „pomniejszyciele" znaczenia tej wizyty. Oczywiście rezultaty jej nie staną się widoczne z dnia na dzień, nie należy jednak ograniczać znaczenia tego spotkania do techniczno-sztabowych kwestyj. Prasa niemiecka obserwuje i komentuje warszawskie spotkanie z udaną rezerwą i obojętnością, i być może, że dopiero wizyta p. Szembeka u kanclerza Hitlera dostarczy „zgleichschaltowanym" redaktorom substratu do pewnych komentarzy. Z końcem września należy oczekiwać rewizyty gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu, a do tego czasu wiele rzeczy może się zmienić w Europie.

PRZED OFENZYWĄ DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ

Dyplomacja niemiecka znajduje się obecnie znowu w przededniu ofenzywy. Ze względu na zbliżającą się konferencję locarneńską najważniejszy jest dziś dla Niemiec front zachodni, oddany ostatnio pod komendę p. v. Ribbentropa. Jeddnakże aktywność niemiecka nie śpi również i na Wschodzie. Do osiągnięć niemieckich na tym odcinku należy zaliczyć porozumienie gospodarcze litewsko-niemieckie. Jest ono dowodem, że konflikt o Kłajpedę należy już do przeszłości, a tem samem odpadła główna przeszkoda normalizacji stosunków między Kownem a Berlinem, która zaczęła się od zagadnień gospodarczych. Gęsta mgła panuje na odcinku stosunków niemiecko-czeskich, gdzie rzekomo toczą się jakieś rokowania, są składane oferty i kontroferty. Wiadomo, że sir Vansittart w rozmowach z Hitlerem zainteresował się bliżej tem zagadnieniem. Również w sprawie gdańskiej nie zostało jeszcze powiedziane ostatnie słowo.

MISJA V. RIBBENTROPA

Najważniejszy jest jednak Zachód. Kanclerz Rzeszy wyśle zapewne swego „męża zaufania" na placówkę londyńską z dokładnemi instrukcjami. Głównem zadaniem nowego ambasadora będzie stworzenie w Londynie przychylniejszych nastrojów dla niemieckich koncepcyj politycznych (nastroje obecne są zdecydowanie wrogie), przyczem należy pamiętać, że istnieje w obozie rządowym silna grupa, choć niereprezentowana w obecnym rządzie, zwolenników berlińskiej orjentacji Anglji. Być może uda się p. Ribbentropowi znaleźć parę skaz na gładkiej tafli anglo-francuskich stosunków i skazy te umiejętnie rozszerzyć i pogłębić. Być może, uda mu się poróżnić partnerów w trójkącie Londyn — Paryż — Moskwa i rozegrać zręcznie włosko-niemiecki atut. Wszystko być może.., Faktem jest, że prace nad nowem Locarnem wkraczają w przedostatnią fazę. Dyplomacja brytyjska powitałaby z ulgą pomyślne wyniki tych prac, które zwolniłyby ją z obowiązku jednostronnego gwarantowania status quo na Zachodzie Europy.

KŁOPOTY ANGIELSKIE

Zwłaszcza, że żywotne interesy Brytyjskiego Imperjum kierują dziś uwagę dyplomacji brytyjskiej raczej poza Europę. Trwa, przedłuża się i krzepnie w fanatycznym uporze rewolta palestyńska Arabów, kryjąca w sobie zarzewie dla całego muzułmańskiego Wschodu. A że Wschód ten jest w stanie wrzenia, tego dowodzi choćby zamordowanie dwóch najwyższych dostojników Islamu we francuskim Algierze. Finalizują się pertraktacje anglo-egipskie, gdyż interesy brytyjskie nad Suezem muszą być warowane, choćby za cenę ustępstw Anglji w innych dziedzinach. Postępuje naprzód fortyfikacja Cypru, bardziej dziś niż kiedykolwiek dla Anglji niezbędna, wobec utraty znaczenia strategicznego przez Maltę. W tym regjonie grecki zamach stanu stworzył Anglikom źródło nowych obaw, co do zmiany kierunku polityki greckiej i zbliżenia jej do Rzymu i Berlina (mimo odmiennych oświadczeń *prem. Metaxasa). Grecja jest jedną z najważ*niejszych podpór interesów brytyjskich na Śródziemnomorzu. Nie brak więc Anglji kłopotów, wiadomo zaś, że w hierarchji celów dyplomacji brytyjskiej interesy Imperjum mają zawsze prymat przed współpracą Anglji w Europie.

Z. R.

WIERZCHOSŁAWICE

Furmanka chłopska toczy się po bogumiłowickiej szosie, jak owego dnia zimowego, przed wyborami sejmowemi w roku 1927, kiedyto jechało się do znanej zagrody wierzchosławickiej — jeszcze w towarzystwie samego gospodarza, rzucającego tubalnym głosem cięte i zjadliwe, doskonale sformułowane uwagi polityczne. Jak wtedy z konkurencyjnych zgromadzeń wyborczych szli chłopi grupami, patrząc spode łba, z wyraźną niechęcia na znaną postać b. premjera rządu, tak teraz maszerują znowu gościńcem, czwórkami, z śpiewem na ustach, z rozwiniętym zielonym sztandarem, z okrzykami na jego cześć. Gdyby teraz tasama co wtedy furmanka przejechała, kto wie, — możeby konie wyprzęgli?

Oto już widać wieś. Na pastwiskach, na łączkach, gdzie tylko odrobina miejsca, stoją natłoczone wozy i furmanki okolicznego chłopstwa, które zjechało na uroczystość. Przeważnie nocą lub nad ranem przyjechali, o świcie odbyli pierwsze namiętne zgromadzenia polityczne grupami po kilka osób, każdy przy swoim wozie, rano zaś pozostawili wozy pod opieką dzieci lub parobków, a sami ruszyli do pochodu. Teraz właśnie pochód formuje się gdzieś deleko o parę kilometrów za wsią, by móc należycie się rozwinąć — niemały z tem jest kłopot — a narazie pusto jest na olbrzymiej polanie leśnej, mającej już swoje tradycje wielkich zgromadzeń i obchodów piastowskich. Brama triumfalna wita gości u wejścia na polanę — między girlandą zieleni umieszczony jest portret nieobecnego bohatera dnia. U wylotu zaś, na skraju lasu, zbudowano wielkie podjum. Narazie pełni ono funkcje ołtarza. Potem znikną akcesorja religijnego kultu — ołtarz zamieni się w wiecową trybunę.

Jest spokojnie i cicho. Bocznemi gościńcami przyjeżdżają lub przychodzą piechotą nowe grupy chłopów, których straż porządkowa skierowuje w odpowiednie miejsca. Policji nigdzie nie widać, kilku panów w cywilach krąży po polanie, po chwili przystępują do grupki dziennikarzy i po uchyleniu klapy marynarki proszą grzecznie o wylegitymowanie się.

Zwolna zaczynają na polanę napływać miejscowi chłopi, idący luzem, nie w pochodzie, by zapewnić sobie miejsce jaknajbliżej ołtarza-podjum, zanim „tamci" się hurmą zwalą. Już idą! Widać już czoło pochodu na odległym o jaki kilometr gościńcu. Po chwili wbiegają na polanę pierwsze oddziały „zmotoryzowane": cykliści. Objeżdżają dużem półkolem całą polanę, poczem zajmują karnie wyznaczone im miejsca. Gorliwy sprawozdawca organu agrarjuszy czeskich, specjalnie przybyły z Pragi, uwziął się, że policzy ilość cyklitów: naliczył 700 trójek — razem jakich 2.100 „maszyn". Ktoby przypuszczał, że takie rozmiary przybrał sport kolarski na wsi? Cykliści jadą wesoło, są roześmiani, żartują, na nierównościach łąki wywraca się co chwilę któryś — czemu towarzyszy ogólny wybuch śmiechu. Jest i jedna cyklistka.

Potem wjeżdża banderja konna, w „bajecznie kolorowych" ludowych strojach. Białe i czerwone sukmany, pawie pióra Wśród krakusów jednak niespodzianie pojawia się jakiś dziwaczny dragon, z wysokiem czakiem na głowie. Orkiestry wiejskie, strażackie i „cywilne" przygrywają marsze: „...oj nie traćwa nadziei". Płynie skoczna melodja bez słów — można dowolnie sobie podstawić imię.

Imienia zresztą nie nadużywa się daremnie. Pod bramą triumfalną grzmią okrzyki: „Niech żyje!" — wszystkim wiadomo już, k t o ma żyć. Gdy natomiast nadjeżdża bryczka wioząca b. marszałka Rataja, słychać wołania na jego cześć, ale już z pełnem nazwiskiem. ...

Nie wymawia się go wcale.

Ktoś stara się koniecznie dociec, ilu też uczestników liczy pochód. Przypuszczenia są najrozmaitsze: 20 tysięcy mówią sceptycy, za 50 — „ręczą" zapaleńcy partyjni. Nie wszyscy w każdym razie mogą dostać się na polanę — długi sznur ludzki ciągnie się poza bramą triumfalną daleko wgłąb gościńca.

Zaczyna się nabożeństwo. Nie tak dawne to jeszcze czasy, kiedy biskup tarnowski ks. Wałęga zwalczał najzacieklej ruch ludowy w swojej diecezji, i o tem, by któryś z księży mógł nabożeństwo odprawić na uroczystości „Piasta", nie mogło być mowy. Teraz odprawia się uroczyście, wygłasza się kazanie, unikając jednak jakichkolwiek akcentów politycznych czy aluzyj aktualnych. Ale oto organizatorzy obchodu denerwują się w sposób widoczny: nabożeństwo przedłuża się, oni zaś boją się, że ludzie zniecierpliwią się, nie wytrwają do końca i rozejdą się przed mowami. Toteż, gdy nabożeństwo się kończy, w nerwowym pośpiechu gasi się wielkie woskowe świece, usuwa święte obrazy i inne przedmioty kultu, — świętość ustępuje miejsca polityce. ...

Ledwie zamilkły ostatnie dźwięki religijnej pieśni, chórem śpiewanej, a już słychać pierwsze wiecowe zdania, pierwsze akcenty bojowe, przy akompanjamencie burzliwych okrzyków padających z olbrzymiego mrowia ludzkiego. Ilekroć pada n a z w i s k o — zrywają się gromkie wiwaty, wznoszą się sztandary, fruwają w górę czapki i kapelusze. Z doświadczeniem i rutyną wiecowego mówcy przemawia prezes powiatowej organizacji p. Regiec, ale z trudem przychodzi mu uciszyć wzbierającą coraz bardziej falę namiętności. Gdy wysuwa żądanie p o w r o t u dobrowolnego wygnańca, tłum niecierpliwi się, chciałby — j u ż, zaraz. ... — padają okrzyki z tłumu.

Wchodzi na trybunę b. marszałek Rataj, — wychudzony, ascetyczny. Postarzał się bardzo. Mówi głosem donośnym, ale widać, że przemawianie męczy go bardzo. Tchu brak. B. minister rządu Obrony Narodowej (resort oświaty) sięga pamięcią w dawne czasy, pięknym literackim językiem kreśli swe wspomnienia z lat 1920/21, pod niebiosa wynosząc zasługi ówczesnego szefa swojego w rządzie. Wnosi swoje „poprawki historyczne" do epopei roku 1920, polemizuje z oficjalną historjografją. Gdy mówi o wodzach wojny z bolszewikami, wymienia wprawdzie na pierwszem miejscu Marszałka Piłsudskiego, ale potem wymienia też innych, — „niemniej zasłużonych". Nie pomija też nazwiska wicepremjera rządu Obrony Narodowej, Ignacego Daszyńskiego, któremu przekazał marszałkowską laskę w czwartym Sejmie i do którego coraz bardziej upodabnia się zewnętrznie. Akcenty patrjotyczne przeważają w mowie b. marszałka Sejmu: mówi o grożących Państwu niebezpieczeństwach, o niepewnej sytuacji w Europie, o konieczności wzmocnienia siły obronnej państwa. Całe przemówienie chciałby utrzymać w tym wzniosłym patrjotycznym tonie, ale „doły" burzą się coraz bardziej, coraz gwałtowniej dochodzą do głosu namiętności, i oto wytwarza się oryginalny djalog pomiędzy statecznym przywódcą a zradykalizowanym tłumem, który chciałby usłyszeć mocniejsze słowa. Mówca studzi rozpalone umysły, gasi wzniecający się pożar, tłumi zbyt namiętne porywy słuchaczy. Ale niezmiernie trudno utrzymać jest w ryzach wielotysięczny tłum, w którym nagle odezwał się jakby duch Szeli;

...

Mała krakowianeczka stanęła teraz na podjum, ma wygłosić deklamację — ogłasza przewodniczący. Dziewczynka otwiera usta, ale nie może dojść do głosu,

...

Musi dziewczyneczka zejść z trybuny, ustępując miejsca p. Ratajowi, który zasapany dźwiga się ociężale z fotelu, by nowy strumień zimnej wody wylać na rozpalone głowy. „Macie jeszcze w tej chwili operować jedną rzeczą: uchwałami. Uchwalmy nasze rezolucje ,a potem zobaczymy co będziemy dalej." ...

Kocioł jest przegrzany, sprawa nie zapowiada się dobrze. O deklamacji mowy niema. Idzie więc dalsza serja mówców. Któryś z nich w ferworze oratorskim rzuca niebacznie słowo "ślubujemy". Zanim je jeszcze wypowiedział, już podnoszą się palce do góry — chcą naprawdę ślubować, nie wiedząc jeszcze co. Teraz już tylko momenty emocjonalne biorą górę. Wystarczy drobna iskierka, by wywołać pożar.

Ratuje sytuację dr. Witek z Brzeska, który prosto z mostu potrafi perswazją przemówić do chłopów. „Z drogi praworządności zepchnąć się nie damy, pójdziemy po linji prawa i ustaw". Nareszcie może już deklamować dziewczynka w stroju krakowianki. Ale kto myślał, że usłyszy jakiś mdły "okolicznościowy" wierszyk Konopnickiej w rodzaju „A za tego króla Jana", omylił się srodze. Deklamacja była par excellence — polityczna, naszpikowana aktualnościami, pełna złośliwej satyry i sarkazmu. Dziewczątko wygłasza wiersz rezolutnie, mocno, często odwraca się i mówi wprost do wiszącego w tyle portretu. Kto temu dziecku włożył w usta te buntownicze słowa, któż to z małych dzieci robi zaciekłych agitatorów wiecowych? To nie było stanowczo w dobrym stylu. Ale dziewczynka ma powodzenie. Przystojna, młoda dama o modnie „zrobionych" ustach i pięknie wypielęgnowanych paznokciach, z jedwabną chustką na głowie, siedzi przedemną na trybunie wśród gości i — płacze. To córka Wincentego Witosa.

Finał Wierzchosławic jest znany i nie mamy potrzeby go powtarzać. Przy tej temperaturze jaka na wiecu panowała, dziwić się niczemu nie można. Kocioł był stanowczo za bardzo przegrzany. Ale właśnie dlatego trzeba podnieść z całą satysfakcją, że nigdzie nie padł ani jeden okrzyk antyżydowski i że wbrew temu, co chcą nam wmówić niektórzy publicyści, chłopi chcą wszystkiego innego, tylko nie — żydowskich straganów. Warto było pojechać do tej Mekki chłopskiej, żeby się o tem przekonać.

D. L.

Lot Lindbergha -- w nieznane

Londyn, 16. 8. PAT. Wczoraj na lotnisku Lymphe pod Londynem wylądował niespodziewanie płk. Lindbergh z małżonką, przybywając z Kopenhagi i po 10 minutach wystartował w nieznanym kierunku.

Polska wobec inicjatywy francuskiej w sprawie hiszpańskiej

„Polska Informacja Polityczna", agencja publicystyczna reprezentująca poglądy Min. Spraw zagranicznych takie ogłosiła uwagi na temat inicjatywy francuskiej w sprawie hiszpańskiej.

Na czoło wydarzeń politycznych chwili obecnej wysuwają się coraz bardziej wypadki hiszpańskie. Siły powstańcze opanowały znaczną część Hiszpanji. Obok dotychczasowego rządu madryckiego powstał w Burgos nowy rząd, który kieruje akcja powstańców.

Przeciąganie się walk na terenie półwyspu Iberyjskiego walk w których przeciwstawiają się sobie dwa światopoglądy, mające swych wyznawców zarówno w rządach, jak i wśród ludności innych krajów europejskich — wywołuje uzasadnione obawy, że trudności wewnętrzne Hiszpanji mogłyby doprowadzić z biegiem czasu do konfliktu o charakterze międzynarodowym.

Należy więc z uznaniem podkreślić cel inicjatywy francuskiej, która zmierza do ochrony pokoju europejskiego przed ewentualnemi konsekwencjami walk, toczonych obecnie przez ludność hiszpańską. Występując ze swą inicjatywą, rząd francuski dał dowód beztronnego zrozumienia realnych niebezpieczeństw, grożących Europie w razie, gdyby poszczególne rządy europejskie drogą udziału w jakiejkolwiek formie, wpływały na przebieg wypadków w Hiszpanji. Podobny zmysł realizmu daje się zauważyć w tem, że propozycja francuska w sprawie neutralności wobec obu sił, ścierających się obecnie na półwyspie Iberyjskim, zawiera w sobie jakby uznanie ich za równorzędne strony walczące.

Stanowisko Polski wobec oficjalnie złożonego rzadowi naszemu tekstu propozycji francuskiej nie zostało jeszcze — o ile nam wiadomo w szczegółach opracowane.

Niewątpliwie jednak będzie ono podyktowane przedewszystkiem głęboką sympatją, jaką całe nasze społeczeństwo odczuwa dla narodu hiszpańskiego i istotnem współczuciem dla jego tragedji. Polska nie uczyni nic, co mogłoby przedłużyć trwanie walk bratobójczych w Hiszpanji.

Francuski projekt deklaracji, zawierającej zobowiązanie nieingerencji bezpośredniej, czy pośredniej w sprawy wewnętrzne Hiszpanji, musi budzić w Polsce oddźwięk tembardziej pozytywny, że istota jego pokrywa się z jedną z podstawowych doktryn polityki polskiej; doktryna ta uznaje kategorycznie prawo każdego narodu do regulowania jego spraw wewnętrznych własnemi środkami i według własnych potrzeb.

Opierając się na tem założeniu, Polska od chwili rozpoczęcia się walk wewnętrznych w Hiszpanji zajmuje stanowisko najściślejszej neutralności wobec obu stron walczących i w myśl tego nie dostarczyła żadnej z nich jakiegokolwiek sprzętu wojennego. Ułatwia to Polsce pozytywne ustosunkowanie się do meritum propozycji francuskiej, gdyż nie pociąga za sobą żadnej zmiany faktycznego postępowania z naszej strony.

Polska, dążąc jak zawsze do utrzymania i wzmacniania warunków, które przyczyniają się do utrwalenia pokoju, również i nadal powstrzymywać się będzie od jakiejkolwiek ingerencji w sprawy hiszpańskie. Oczywiście, w razie podpisania zobowiązania międzynarodowego w tej kwestji, Polska będzie niewątpliwie uważała zobowiązanie to za wiążące ją praktycznie w równym zakresie, jak innych sygnatarjuszy.

Propozycja francuska stwarza właściwą podstawę dla międzynarodowego uregulowania sprawy neutralności państw europejskich wobec wypadków hiszpańskich. Wskazane jednak byłoby zastanowić się dokładnie, czy ograniczenie nieingerencji, do wstrzymania wysyłki sprzętu wojennego osiągnie w zupełności cel zamierzony, o ile zobowiązania sygnatarjuszy nie przeszkodzą np. udzielaniu pomocy finansowej, względnie zasilaniu obcymi ochotnikami wojsk jednej, lub obu stron walczących.

Rozluźnienie łączności między Katalonją a Hiszpanją

Barcelona, 16. 8. PAT. Naskutek trudności komunikacyjnych z Madrytem i wciąż aktualnego niebezpieczeństwa upadku Madrytu pod naciskiem wojsk powstańczych, Katalonja egzystuje zupełnie niezależnie od reszty Hiszpanji i wszelkie dekrety rządu katalońskiego już dawno przewidują przyszłość Katalonji w formie luźnej federacji z Hiszpanją.

Osobisty autorytet prez. Companysa zyskał nawet wśród kół prawicowych zwłaszcza naskutek energicznej akcji przeciwko terorowi. Nestor partji prawicowej „Lliga" poseł Abadal, o którego śmierci doniesiono, został przez prez. Companysa zaaresztowany i odstawiony mimo oporu na statek włoski.

Popularny madrycki komedjopisarz Munoz Seca znany z sympatji faszystowskich został rozpoznany na ulicy, aresztowany i odstawiony do Madrytu.

Miasto Tarrasa pod Barceloną jest terenem najstraszliwszego teroru. Pomimo bliskości Barcelony policja nie panuje nad sytuacją. Codziennie znajduje się na ulicy porzucone zwłoki znanych obywateli nieraz zmasakrowane i trudne do zidentyfikowania. M. in. komunikują o znalezieniu zwłok znanego ziemianina Percamat, bogatego kupca J. Aymeric, ks. proboszcza Marti Roca i polityka konserwatywnego Pere Ruics.

W Barcelonie podobnie jak w Madrycie władze przeprowadzają „czystkę" w administracji państwowej. Setki urzędników są zawieszone w czynnościach.

ŁĄCZNOŚĆ MIĘDZY OBOMA FRONTAMI POWSTAŃCÓW

Sewilla, 16. 8. PAT. General Queipo de Llano zawiadomił przez radjo o wzięciu przez wojska powstańcze miejscowości Archidona, oraz szeregu innych wsi, w okolicy Rio Tinto. Zapewnia on, że samochody, które wyjechały z Burgos, przybyły normalnie do Sewilli, co jest dowodem uzyskania zupełnej łączności między frontem północnym a południowym.

Hendaye, 16. 8. PAT. Z Santander donoszą, że miasto zostało obrzucone bombami przez samoloty powstańcze. Równocześnie ostrzeliwał Santander powstańczy krążownik.

TENOR FLETA PO STRONIE POWSTAŃCÓW

Barcelona, 16. 8. PAT. Popularny tenor hiszpański Miguel Fleta, znany ze swych występów w Polsce, walczy po stronie powstańców w Burgos.

PRZEPEŁNIONE WIĘZIENIA

Madryt, 16. 8. PAT. Według dziennika „Informaciones", w więzieniach madryckich znajduje się obecnie okało 2.800 więźniów politycznych.

Zajścia podczas manifestacyj endeckich

W sobotę około godz. 8 rano w Radzyminie na plac Kościuszki przybyły grupy mieszkańców Pułtuska, Ciechanowa, Mińska Mazowieckiego, Mławy, Przasnysza, Łowicza, Wysoko-Lit i in. Wśród zebranych była duża ilość studentów. Zaobserwować się dała większa ilość transparentów o treści antyżydowskiej.

W czasie przemówień dwaj robotnicy zerwali jeden z transparentów, na którym był napis antysocjalistyczny. Robotnicy ci zostali dotkliwie pobici przez młodzież endecką.

O godz. 12 w południe zgromadzeni udali się pochodem na cmentarz 3 kilometry od miasta.

Wybite zostały szyby w kilku sklepach i mieszkaniach żydowskich, m. in. u miejscowego fotografa Jankla Raka i w cegielni, należącej do Żydów. Zmobilizowana w Radzyminie i okolicy policja nie dopuściła do zajść.

Zaznaczyć należy, że Żydzi radzymińscy nie opuszczali swych mieszkań. Okna w wielu mieszkaniach były zasłonięte okiennicami.

W Mińsku Mazowieckim około godz. 11 rano na rynku odbył się wiec chłopski. W czasie przemówień przedstawicieli endecji, policja rozwiązała zebranie.

Przy ul. Siennickiej został pobity Ela-Dawid Jakubowski. Sprawcę pobicia Jana Brzeskiego zatrzymano.

* * *

W sobotę o godz. 5-tej popołudniu grupa narodowców w drodze powrotnej z Radzymina zatrzymała się w Strudze pod Warszawą. Tam endecy wszczęli kłótnię z grupą robotników socjalistycznych, których wyzywali od „komunistów". W odpowiedzi na to robotnicy nazwali endeków warcholami. Wywiązała się bójka, zakończona ciężkiem zranieniem 2 robotników: Edwarda Solejewskiego ze Strugi i Franciszka Zielińskiego z Warszawy.

Niezwłocznie na miejsce krwawej awantury przyjechali z Warszawy prokurator 4 rejonu na powiat radzymiński i zastępca naczelnika wojew. urzędu śledczego komisarz E. Motoczyński.

Do rannych wezwano Pogotowie, które przewiozło ich do szpitala w Warszawie. Zarządzono dochodzenie, w wyniku którego aresztowano: Jana Maśniaka, Benedykta Raka, Bol. Chmielewskiego, Marcina Brześcia, Piotra Resickiego, Karola Mardyńskiego i Aleks. Prochockiego. Są to członkowie Str. Nar. Znaleziono przy nich mieczyki i odznaki partyjne. Wszyscy aresztowani zostali zatrzymani do dyspozycji sędziego śledczego.

Generał Haller nie przyjechał

Na sobotę w południe w sali Towarzystwa Higienicznego w Warszawie zapowiedziana była akademja Stronnictwa Narodowego, w której miał wziąć udział „Wódz armji błękitnej" Gen. Haller

Gen. Haller na akademję nie przybył. Po ukończonych przemówieniach, zebrani ruszyli do grobu Nieznanego Żołnierza. Po drodze jednak część rozeszła się.

ZGON PROF. NIEWIADOMSKIEGO

Lwów, 16. 8. W jednem z sanatorjów lwowskich zmarł w sobotę, przeżywszy 77 lat, znakomity kompozytor, muzykolog i krytyk muzyczny śp. prof. Stanisław Niewiadomski.

Prof. Niewiadomski bawił na kuracji w Niemirowie pod Lwowem. Wobec wystąpienia ostrych objawów długoletniej jego choroby, przewieziony został w środę do Lwowa, gdzie życie zakończył.

Zmarły muzyk był bratem Eligjusza Niewiadomskiego, mordercy pierwszego Prezydenta Rzplitej, śp. prof. Gabrjela Narutowicza.

STATEK SOWIECKI MUSIAŁ ZAWRÓCIĆ Z WINY JADĄCYCH „NA GAPĘ"

Na statku sowieckim w Gdyni "Kim" znaleziono trzech pasażerów bez dokumentów i biletów. „Kim" udawał się z ładunkiem węgla do Włoch. Kapitan statku miał do wyboru: albo wieźć „gapiarzy" do Włoch albo zawrócić spowrotem do Gdyni. Ostatecznie zdecydował się na to drugie. Kapitan statku depeszował do maklera w Gdyni o tem, że wraca aby wysadzić na ląd szmuglujących się pasażerów. Tak się stało. Zatrzymani: Zieliński, Pawlak i Marcinkowski, wszyscy bezrobotni zostali oddani w ręce policji gdyńskiej.

MASKARADA DEZERTERÓW WOJSKOWYCH

W pobliżu stacji Kobryń 3-ch dezerterów z wojska napadło na 2-ch przechodzących mężczyzn. Steroryzowawszy cywilów, kazali im zdjąć ubrania, oddając w zamian swoje mundury wojskowe.

W tym czasie nadjechał pociąg, do którego dezerterzy wsiedli, pociągając ze sobą, pod groźbą rewolwerów, ograbionych cywilów.

W przedziale pociągu nastąpiło dokompletowanie ubrań, przyczem dezerterzy powycinali z czapek i podszewek mundurów stemple, świadczące o przynależności do pułku, z którego uciekli. Gdy pociąg dojeżdżał do stacji Żabinka, dwaj dezerterzy, przebrani już za cywilów, trzeci zaś w mundurze, wyskoczyli w biegu, grożąc cywilom zemstą w razie zaalarmowania obsługi pociągu. Mimo gróźb, ograbieni, którzy pod przymusem przebrani za wojskowych, czuli się w mundurach nieswojo, zawiadomili o swej przygodzie policję i żandarmerję.

Zarządzono pościg, rozsyłając listy gończe za zbiegami.

URFALI I ACHMED NAIF

Ze wspomnień policjanta żydowskiego

Autor drukowanego poniżej wzruszające go wspomnienia jest podoficerem policji palestyńskiej, pełniącym teraz ciężką służbę w jednej z najmłodszych kolonij żydowskich w Erec. „Kiedy onegdaj w nocy“ — pisze w liście do nas — „leżąc w okopie przypomniałem sobie przeczytaną w gazecie notatkę o wypuszczeniu na wolność Urfali'ego, postanowiłem opisać moje spotka nie z nim i tragiczny związek jego z Achmedem Naifem, oficerem policji“...

Urfali, Żyd sefardyjski, ofiara sprawiedliwości angielskiej i jeden z bohaterów zamieszek r. 1929, opuścił przed kilku dniami szare mury więzienia jerozolimskiego.

W dwa dni później został zamordowany w Hajfie Achmed Naif, olicer policji palestyńskiej, który w r. 1929 miał rangę kaprala. Dziwnie wiążą się losy tych dwóch ludzi. Urfali, wytrącony z życia społecznego przed 7 laty, wrócił obecnie złamany do kręgu swych przyjaciół i znajomych z żółtą pieczęcią na prawej dłoni — przepustką więzienną. Jiszuw jerozolimski przyjął go z niewysłowioną serdecznością i łzami w oczach. Ten obecnie, stary i zniszczony człowiek odwykł od serdeczności. Śmiał się śmiechem dziwnym i nienaturalnym. Spróbujmy zgłębić tajemnicę tego tragicznego śmiechu.

Poznałem go jako więźnia. Byłem wówczas rekrutem w szkole policyjnej, któremu wyznaczono dozór podczas przymusowej pracy więźniów. Było ich czterech. Zbrodniarz z Jaffy, morderca z Safedu i dwóch innych. Strój więzienny posiada w sobie bardzo mało cech elegancji, uwypuklających indywidualność jego właściciela. Brudno - szary, z czarnym numerem na plecach. To nie człowiek, uczono mnie, to robot, chodzący numer. A liczby mają to do siebie, że maskują rasę, przynależność społeczną. W numerze 358 nie dojrzałem człowieka. Spełniałem sumiennie swą pracę. Naganiałem, kląłem po arabsku, biłem... Nr. 358 sapał ciężko, chyląc siwiejącą głowę pod ciężarem potężnych łomów kamiennych. I nagle stało się to, czego się najmniej spodziewałem: robot stanął, defekt motoru. Osunął się kamień z pleców, przygwoździł do ziemi. I wówczas, poraz pierwszy, „numer“ przemówił. Słowa urywane, poprzez pot i łzy, poprzez krwią zalewające się serce. Słowa hebrajskie jak sztylety rozrywały pancerz niemiłosierdzia misternie nakładany na mnie w szkole policyjnej. I wówczas poraz pierwszy sprzeniewierzyłem się swej pracy. Odezwało się sumienie...

Urfali, dysząc ciężko, siadł obok mnie podczas przerwy obiadowej i bawiąc się czapką więzienną, poprawiając spodnie, lub też patrząc w czyste, błękitne niebo, zaczął opowiadać. O dwa kroki dalej krzątali się trzej pozostali więźniowie, przyrządzając swój posiłek: czarny „chubez“ (placek arabski z najgorszego gatunku mąki) darli na strzępy, a te kładli na żarzące się węgle. Dławione westchnienia mi słowa odbijały się jak o mur od południowej ciszy.

— Był kiedyś, przed siedmiu laty, człowiek nazwiskiem Urfali. Miał żonę, zwyczajem sefardyjskim za kilkadziesiąt funtów nabytą, i małą pięcioletnią córeczkę. Był człowiekiem Histadrutu i „hagany“. Znał jako Żyd wschodni doskonale język arabski, wysłano go więc podczas zamieszek 1929 r. na tyły arabskie, aby zasięgnąć języka. W pierwszych dniach lipca znalazł się na Rchow Jaffo poza tłumem arabskim, który zaatakował policję W pewnej chwili padły dwa strzały, które położyły jednego z prowodyrów hewrońskich. A potem policja oddała kilkanaście strzałów. Tłum rozbiegł się. Poznano w Urfalim Żyda. Aresztowano go „wśród podejrzanych okoliczności“. Co robił pomiędzy Arabami?

Rozpoczęło się śledztwo. Okazało się, że strzały padły z przodu na Araba. Ale niedość tego. Co robił Żyd pomiędzy Arabami? Wszak to było szaleństwem narażać się na śmierć, leźć bestji w paszczę! Polityka kolonjalna nakazywała ukarać i Żyda. Aby okazać objektywność, aby umocnić interesy angielskie w Palestynie. Sprawiedliwości stało się zadość. Urfali został skazany na śmierć.

I wówczas ukazuje się na horyzoncie skromny kapral arabski — Achmed Naif. Prowadzi śledztwo na własną rękę, dowodzi niewinności skazańca, walczy o sprawiedliwość i przyczynia się do tego, że Sąd Najwyższy oddaje sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu. W tym czasie otrzymuje Achmed pierwszy list z pogróżkami. I niewiadomo, czy temu to przypisać, czy też inne względy weszły w grę, dość, że Achmed przerywa śledztwo. Urfali zostaje powtórnie skazany na śmierć.

Dwa lata czekał Urfali na zamianę kary śmierci na dożywotnie więzienie. Dwa razy przez 365 dni, dzień po dniu wierzył, że wybiła jego ostatnia godzina. A ręce strażników są twarde. Ich sadyzm jest przysłowiowy...

Jeśli wejdziesz w obręb więzienia jerozolimskiego, ujrzysz różne stroje. Białe, brudnoszare i niebieskie. Urfali Nr. 358, skazany na śmierć nie powinien gorszyć reszty nieszczęśliwców. Podobnie jak syfilitycy i trędowaci — niebieskie bluzy. Niejedną noc przespał pomiędzy nimi. A ludzie ci są i zboczeńcami różnego rodzaju. Zdrowy człowiek w celi niebezpiecznie chorych!

Pewnego razu odwiedziła go żona. Ich córka jest chora. Konieczna jest transfuzja krwi. Rozpacz ich ogarnia Cóż uczyni ten żywy nieboszczyk? Za specjalnem zezwoleniem dyrektora zakładu pisze parę słów do Achmeda Naifa, czyby nie mógł wyszukać dostarczyciela krwi jego córce. On nie może tego uczynić. A nuż się zarazi? Po kilku dniach dowiaduje się, że znalazł się ofiarodawca krwi: kapral Achmed Naif...

Urfali, wraz z szeregiem morderców uczniów jesziwy w Hebronie, korzysta z dwukrotnej amnestji. Odsiedział siedem i pół roku za cudze winy. Terez już tylko o jednem marzy i o jedno prosi Boga: słyszał, że Achmed zaawansował na oficera, chciałby pójść i podziękować mu, tak ze szczerego serca za „ludzkość“ okazaną mu. On już nie wierzy w ludzi, ale wie, że tkwi w nich ta odrobina miłości bliźniego i poczucia sprawiedliwości, która wyraziła się w tak pięknych uczynkach skromnego kaprala Achmed Naifa...

— — — — — — — —

Urfali skończył opowiadanie. Podszedł do gasnących węgli, wziął parę strzępów nawpół spalonego „chubezu“, zagryzł połową cebuli i popił dwoma łykami ciepłej wody. O parę kroków od niego siedział przewarstwowujący się młodzieniec żydowski „zielony“ jeszcze w Erec, wiążący wciąż jeszcze trudy dnia obecnego z hałaśliwą przeszłością życia akademickiego. Tak rozpoczęła się nasza przyjaźń. Młody policjant żydowski i skazaniec Urfali.

— — — — — — — —

Lecz Urfali nie zobaczy już Achmeda. Padł ten nawskróś sprawiedliwy i godny człowiek od morderczej kuli terorystów arabskich, kiedy sumiennie wypełniał swą pracę przedstawiciela i strażnika prawa.

Jaakow ben Szimon Haszoter.

A. ALPERIN

MIGAWKI Z ŚWIATOWEGO KONGRESU ŻYDOWSKIEGO

Genewa, w sierpniu.

NIEZNANY ŻOŁNIERZ

Na Światowym Kongresie Żydowskim podobnie jak na kongresach sjonistycznych dokonano również tradycyjnego wspomnienia pośmiertnego. Światowy Kongres Żydowski ma kogo wspominać, jeszcze zanim rozpoczął swój żywot.

W pierwszym rzędzie należało wspomnieć tego, który przez długie lata dokonywał na swój niezrównany sposób wspomnień pośmiertnych po działaczach sjonistycznych — Nahuma Sokołowa.

Nahum Sokołów był jednym z pierwszych bojowników o ideę Światowego Kongresu Żydowskiego i w ostatnich dniach swego życia napisał szereg ważnych rozpraw o programie i zadaniach Światowego Kongresu Żydowskiego.

Jego należało wspomnieć na Światowym Kongresie Żydowskim — Jego oraz innych chorążych idei kongresowej: Leona Motzkina, zgasłego przywódcę żydostwa amerykańskiego Bernarda S. Deutscha, nadrabina Rzymu Sacerdotti'ego, poważnego przywódcę niemieckiej socjalnej demokracji i żydowskiego działacza socjalistycznego Oskara Cohna, długoletniego przedstawiciela Egzekutywy sjonistycznej przy Lidze Narodów Wiktora Jacobsohna.

Dr. Nahum Goldmann wspominał i charakteryzował zmarłe osobistości.

Dr. Goldmann zakończył wspomnienia pośmiertne ciepłemi słowy o Nieznanym Żołnierzu — jak się wyraził — o Stefanie Luksie.

— Był to Nieznany Żołnierz w walce przeciw prześladowaniom Żydów.

Dr. Goldmann powiedział o Stefanie Luksie:

— Gdyby był zapytał jednego z nas przed popełnieniem samobójstwa w tej oto sali, na oczach reprezentantów 52-ch narodów, bylibyśmy mu odradzili. Brutalny świat nie dorósł do zrozumienia i odczucia takiego gestu. Nasz obecny świat jest mały, godny pożałowania, ale gest Stefana Luxa jest wielki i wzniosły. Jest to gest, o jakim pisze się historję. Czyn jego zamilczano i kto jeszcze o nim pamięta? Ale historja uwieczni czyn Stefana Luxa i zapisze jego nazwisko w pamięci naszego gnębionego ludu i całej cierpiącej ludzkości.

Dr. Goldmann dodał:

— Żywimy nadzieję, że w nowych Niemczech wystawiony zostanie pomnik Nieznanemu Żołnierzowi Stefanowi Luxowi, który padł w walce, a przed jego pomnikiem zjednoczą się całe generacje...

Jakkolwiek była to mowa żałobna, oklaskiwano żywo wywody dra Goldmana.

NIEPOWAŻNY PROJEKT

Jedna z najważniejszych prac kongresowych toczy się na komisji organizacyjnej. Ma ona stworzyć konstytucję całego aparatu Światowego Kongresu Żydowskiego, ma ona wtłoczyć w ramy prawne całą organizację kongresową.

Wspomniana komisja stoi przed bardzo skomplikowanem zadaniem, które nie jest do pozazdroszczenia.

Na pierwszem posiedzeniu komisji organizacyjnej podniósł się pewien delegat i oświadczył, że wypracował gotowy projekt konstytucji żydowskiej, składającej się z kilkudziesięciu artykułów. Cokolwiek zostanie uchwalone na komisji — oświadczył on — już teraz zgłasza się on na korreferenta, gdyż chce koniecznie przedstawić swój projekt konstytucji żydowskiej, nad którym długo pracował.

Rzucono okiem na projekt, który składa się z kilku stron maszynowego pisma i odczytano pierwszy artykuł:

— Naród żydowski oświadcza, że pochodzi

DR. ARIEH TARTAKOWER

Zadania żydowskiej polityki emigracyjnej

II.

Możliwości emigracyjne

A teraz parę słów o drugim zkolei problemie z pośród tych trzech, które zostały wyżej wspomniane jako główne problemy żydowskiej polityki emigracyjnej. Czy istnieją pewne możliwości zrobienia wyłomu w żelaznym murze o graniczeń, zamykającym żydowskiemu emigrantowi dostęp do większości krajów na świecie? Stawiając kwestję w ten sposób, oddalamy się od prywatnych albo społecznych usiłowań i przechodzimy do polityki emigracyjnej jako kompleksu publiczno - prawnych problemów i zadań. Można stworzyć nowe możliwości emigracji poza — lub nawet *wbrew* istniejącym przepisom prawnym w poszczególnych krajach tylko na dwa sposoby: Albo zapomocą bezpośrednich rokowań z odnośnemi państwami, albo zapomocą nacisku za pośrednictwem publiczno - prawnych korporacyj. W obydwu wypadkach widoki dla ludności żydowskiej nie są pomyślne. Inne ludy posiadają możność regulowania swych kwestyj emigracyjnych zapomocą traktatów, ponieważ posiadają organizację państwową, oraz środki państwowe. Naród żydowski nie posiada tych środków. A jednak można i trzeba coś zdziałać. Oczywiście Żydzi nie posiadają możności prowadzenia bezpośred nich rokowań z państwami na zasadzie „do ut des“. Możliwe jednak są zawarte już układy między wielkiemi żydowskiemi organizacjami a po szczególnemi państwami, układy, mające na celu uregulowanie konkretnych zagadnień emigracji żydowskiej. Znane są układy, zawarte między towarzystwem „Hicem“ a litewskim oraz łotewskim rządem w sprawie tranzytu emigrantów żydowskich z Rosji. Można sobie wyobrazić tego rodzaju układy w sprawie e m i g r a c j i, aczkolwiek są one oczywiście dużo bardziej skomplikowane. Państwa zamykają swe granice dla emigrantów, obawiając się kryzysu lub hypertrofji pewnych zawodów, zwłaszcza miejskich. Może znalazłaby się taka organizacja, któraby mogła przygotować do emigracji na większą skalę takie zawody, które posiadają ważność dla pewnych krajów imigracyjnych, i kto wie, czy wówczas nie zaistniałaby możliwość zawarcia indywidualnych układów z poszczególnemi krajami imigracyjnemi i stworzenia w ten sposób nowych możliwości imigracyjnych.

Ale również nacisk z zewnątrz jako środek pomocniczy dla ułatwienia żydowskiej imigracji nie jest wykluczony. Oczywiście bezpośrednich możliwości represyjnych naród żydowski nie posiada i nie może się bronić, jeśli zamyka się dla imigrantów bramy jednego kraju za drugim. Istnieją jednak inne możliwości, które pod pewnemi warunkami mogą zostać wykorzystywane. Taką możliwością jest — pewien nacisk za pośrednictwem państw wschodnio - europejskich, gdzie masy żydowskie mieszkają w wielkich skupieniach. Państwa te bardzo żywo zainteresowane są kwestją emigracji żydowskiej. Zainteresowanie to objawia się obecnie w formie negatywnej, — szykanowaniu Żydów, może ono jednak przybrać pozytywny charakter obrony interesów emigracji żydowskiej. Pewne oznaki takiego nastawienia widzimy ostatnio w Polsce (naprzykład dyskusja sejmowa o emigracji żydowskiej, plan stworzenia mieszanej komisji polsko - żydowskiej dla spraw emigracji żydowskiej), i aczkolwiek to zainteresowanie emigracją żydowską podyktowane jest raczej nienawiścią, niż życzliwością dla nas, to jednak może zostać wykorzystane w międzynarodowych traktatach, zawieranych przez Polskę, jak również na terenie instancyj międzypaństwowych.

Jeszcze kilka słów o tych instancjach. W pierwszym rzędzie należy tutaj wspomnieć o L i d z e N a r o d ó w. Nie posiada ona już obecnie tego autorytetu, co przed dziesięcioma lub piętnastu laty. Ale mimo to nie należy nie doceniać jej wpływu. Posiada ona dzisiaj jeszcze wiele możliwości politycznych i gospodarczych, i jeszcze dzisiaj słowa wypowiedziane z jej trybuny znajdują silny oddźwięk na świecie. Bardzo wielkie znaczenie miałoby zainteresowanie Ligi Narodów problemem żydowskiej emigracji i skłonienie jej do podjęcia pewnych konkretnych kroków. Wymaga to jednak długiej pracy przygotowawczej zarówno w poszczególnych krajach, jak w Genewie, a obecnie niema nawet żadnej instancji, któraby mogła się zająć temi pracami.

Liga Narodów jest najważniejszym, ale nie jedynym przykładem międzynarodowej organizacji o szerszym zasięgu. Istnieją jeszcze inne, które aczkolwiek nie posiadają publiczno-prawnego charakteru, to jednak działalność ich ma wielkie znaczenie, — zwłaszcza w dziedzinie emigracji. W pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę międzynarodowy związek zawodowy (zawodowa międzynarodówka), — który obejmuje zawodowe związki robotnicze w krajach imigracyjnych, i chociażby dlatego może wywierać wpływ na ich politykę. Międzynarodowy związek zawodowy wykazuje już od wielu lat wielkie zainteresowanie problemami emigracyjnemi. W r. 1926 zwołała międzynarodówka do Londynu specjalny kongres światowy w sprawach emigracji, w którym wzięły udział prawie wszystkie ważniejsze kraje świata i których rezolucje odznaczają się postępowem podejściem do tych zagadnień. Nie ulega wątpliwości, że specjalne zainteresowanie tego związku dla zagadnień żydowskiej emigracji mogłoby mieć wielkie znaczenie. Niestety na tym terenie niczego dotychczas nie zdziałano.

Wreszcie, zanim przejdziemy do zagadnień organizacyjnych, jedna jeszcze uwaga o problemie emigracji i kolonizacji. Problem taki istnieje nietylko w życiu żydowskiem. Także u wielu innych narodów bardzo często podejmowano próby skoncentrowania emigrantów na określonych terenach krajów zamorskich, rozbudowując tam system życia na podstawach gospodarczych. Wspomniane próby kolonizacyjne noszą w przeważnej części wypadków, mniej lub bardziej wyraźny charakter p o l i t y c z n y, zmierzający do określonych celów imperjalistycznych (np. niemiecka, angielska lub włoska kolonizacja). U Żydów nie nosi ten związek między emigracją a kolonizacją politycznego charakteru. Tylko w jednym kraju na świecie, *Palestynie*, kolonizacja żydowska jest ściśle związana z celem politycznym (stworzenie Żydowskiej Siedziby Narodowej), w innych krajach, gdzie były czynione lub są obecnie czynione próby żydowskiej kolonizacji, w pierwszym rzędzie w Argentynie i w Rosji sowieckiej, posiadają te próby li tylko g o s p o d a r c z e, a w najlepszym razie polityczno-kulturalne cele. A jeśli tak wiele mówi się obecnie o problemie żydowskiej kolonizacji, oraz wentyluje się najróżnorodniejsze plany mniej lub więcej egzotycznych krajach, — to oczywiście nie można mówić o imperjalistycznych celach żydowskiej ludności. Plan żydowskiej akcji kolonizacyjnej wyrósł z ciężkiego położenia gospodarczego w ostatnich latach. Żywi się nadzieję, że rozbudowując żydowskie skupienia na określonych terytorjach, będzie można po pierwsze łatwiej uzyskać zezwolenie odnośnych państw, a po drugie emigracja będzie mogła nabrać szerszego i stałego charakteru. Jak dalece te nadzieje są uzasadnione, nie można oczywiście łatwo ustalić, gdyż prócz Palestyny pozostały wszystkie inne plany kolonizacyjne (Ekwador, Honduras, Angola itp.) tymczasem na papierze. Teoretycznie jest ten bieg myśli zapewne słuszny. Na podstawach kolonizacji rolniczej może wyrość skupienie, mogące przyjąć nowych emigrantów. Nie wolno jednak zapominać, że akcja kolonizacyjna jest trudnem i skomplikowanem zagadnieniem, nie dającem się porównać ze zwykłą akcją emigracyjną. Aby kolonizacja się udała, musi się ona opierać na silnym aparacie, musi posiadać wielkie środki finansowe, oraz odpowiedni matejal ludzki, nie mówiąc już o terytorjalnych, klimatycznych i politycznych warunkach, które są same przez się zrozumiałe. Nic też dziwnego, że w historji kolonizacji niemal wszystkich ludów na świecie napotykamy na każdym kroku na nieudałe próby, nic też dziwnego, że niektóre próby żydowskie zakończyły się niepowodzeniem. Po partyzancku, z małemi grupami i ograniczonemi środkami pojedynczych towarzystw lub instytucyj nie można dokonać dzieła kolonizacyjnego. Jest to akcja p a ń s t w o w a i musi ona posiadać zasięg państwowy.

---

od Abrahama, Izaka i Jakóba...

Taki wstęp do żydowskiej konstytucji jest wcale niezły...

„LEPSI“ ŻYDZI A „LEPSI“ NIE-ŻYDZI...

Ab. Goldberg, amerykański sjonista i publicysta puścił w obieg historyjkę o „lepszych“ Żydach i „lepszych“ nie-Żydach. Amerykanie przemawiali tym razem bardzo swojsko, od serca.

Ab. Golberg opowiedział o Żydach w Ameryce:

Mieszka tam ponad 4 miljony Żydów, z tego ponad dwa miljony z Polski i Wschodniej Europy. Powodzi się im nieźle, nawet obecnie, w czasie kryzysu. Żyją w wolności i w dostatku. Czem zasłużyli na tak łatwe życie, podczas gdy Żydzi w Europie wschodniej tak bardzo cierpią? I odpowiedział:

— Czy sądzicie, że stało się to dlatego, iż jesteśmy *lepszymi* Żydami od was? Mieliśmy tylko szczęście znaleźć się w środowisku *lepszych* nie-Żydów...

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO „SZEHECHJANU“...

Na Kongresie rozważają kwestję błogosławieństwa „Szehechjanu“, użytego przez dra Stephena Wise'a podczas mowy inauguracyjnej.

Zabierając głos w generalnej debacie, zapuścił się rabn Brodt w dyskusję z drem Stephenem Wise'em:

— Wedle naszego prawodawstwa wolno wypowiedzieć błogosławieństwo „Szehechjanu“ jedynie nad dojrzałym owocem. Kongres nie jest jeszcze atoli dojrzałym owocem. Wynika z tego, że błogosławieństwo było nie na miejscu...

Ale tem sprawa nie zakończyła się. Ab. Goldberg wziął w obronę swego współobywatela dra Wise'a i wykazał, że można było użyć tego błogosławieństwa. Ponownie rozwinęła się dyskusja.

Ale nie szkodzi. Jeśli Kongres nie był jeszcze dojrzały podczas inauguracji, to jednak z dnia na dzień dojrzewa. Odczuto wyraźnie, jak poziom się podnosi. Wszyscy odczuwali zadowolenie: Był to poważny i historyczny Kongres, który nikogo nie rozczarował. Jego wyniki okażą się dopiero w przyszłości.

A więc można było jednak wypowiedzieć błogosławieństwo „Szehechjanu“...

„Dość tej potwornej blagi!"

O wpływach hitlerowskich w prasie polskiej

Wybitna publicystka i b. inspektorka pracy p. H. Krahelska omawia w ostatnim numerze „Epoki" groźne obniżanie się poziomu intelektualnego i etycznego publicystyki polskiej, przy czem za jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy uważa słusznie — przenikanie wpływów hitlerowskich do pewnej części prasy polskiej. Wywody swe ilustruje autorka szeregiem faktów, zaczerpniętych przeważnie z dziedziny jednego tylko pisma: „*I. K. C.*". P. Krahelska wywodzi dalej:

„Wpływ faszyzmu — zwłaszcza hitleryzmu — można stwierdzić w wielu pismach, w treści, formie i poziomie artykułów, notatek, komunikatów o stosunkach międzynarodowych w adoracji polityki „faktów dokonanych", choćby skutki ich, jak np. takiej remilitaryzacji nadreńskiej, były nietylko niewesołe dla całokształtu spraw europejskich, ale wręcz groźne dla przyszłości państwa polskiego, ze względu na rozwijające się apetyty zaborcze Rzeszy. Z drugiej strony — cóż za kwasy, niechęć, niewiara, w końcu — nieprzytomne ujadanie niektórych pism — w stosunku do krajów, gdzie warstwy ludowe dochodzą do głosu. Naprawdę — niema chyba takich gróźb i przepowiedni, jakie by nie rzucono ze szpalt prasy polskiej pod nogi rządom ludowym Francji lub Hiszpanji. A więc nienawiść, wściekłość, furja dla każdego odruchu myśli wolnej, każdego kierunku bardziej radykalnego społecznie. Furja, myląca w oczach zacietrzewionych wszelkie barwy, gdy taki np. rząd Azany mógł być kwalifikowany jako komunistyczny!

W związku z wypaczonym stosunkiem do człowieka, ze spadkiem poziomu myślenia w publicystyce i prasie polskiej — ocena wewnętrznych stosunków, zwłaszcza konfliktów społecznych w Polsce — doznaje również bardzo zasadniczego skrzywienia, pozostającego bez żadnej wątpliwości pod wpływem tych samych, „modnych" wpływów, idej wojującego faszyzmu.

Każdy krok natury faszystowskiej w naszem państwie spotykany bywa w prasie ze źle maskowanym podziwem, jak to było ostatnio nawet w stosunku do tak głęboko występnego kroku, jak ów najazd Doboszyńskiego na Myślenice. W tym wypadku Gazeta Polska słusznie zaatakowała pisma obozu narodowej demokracji. Lex Doboszyński !Człowiek inteligentny, oświecony, pisarz, podający się za wyznawcę Tomasza z Akwinu, — prowadzi zależnych od siebie ludzi na gwałt i bunt. Przecinają druty telegraficzne, gromią posterunek policji, mieszkanie starosty, sklepy, uchodzą w las. Tyle odrazu wiedziała prasa. Jakąż ocenę — w pierwszym dniu — dała większa część prasy tej niewątpliwej zbrodni? Angielska rezerwa, lakonizm, ostrzeżenia , żeby nie oświetlać przedwcześnie lub jednostronnie, a już drugi dzień — liczne próby gloryfikacji!... I dlaczego tak? Wyłazi klasowa podszewka. To pan, inżynier, ziemianin... „Lepsze klasy"... A przecie niepodobna wątpić o tem, jak piekielny wrzask powstałby odrazu w większości pism mieszczańskich, gdyby ktoś z lewicy, z przywódców proletarjatu lub włościaństwa, spróbował takiego wyczynu, marszu na miasto z przecinaniem drutów, rabowaniem karabinów i t. p. Tylko że nikt z lewicy nie uważałby za możliwe uciekać się do takich „czynów"...

Zatarg czy strajk, ruch społeczny czy odruch rozpaczy zbiorowej — poco się nad tem zastanawiać! Przecie łatwiej i prościej, nic się nie orjentując w zjazwiskach, nie szanując bezprzykładnych cierpień ludzi bez pracy i bez środków do życia, — opluwać to wszystko wstrętną obelgą „obcych agentur"! W jakiemś piśmie czytałam w artykule, że agitator miał „zbyt komunistyczny" nos, „twarz komunistyczną"... Oczywiście — to był dowcip: oznaczało to — żydowską. Jaki wogóle to wszystko ma sens! — Wstyd, naprawdę gorzki wstyd, gdy się widzi tak lokajskie naśladownictwo niemieckich wzorów!

Brakuje nam jeszcze tylko osobistości, jak ów hitlerowski dygnitarz z Wrocławia, syn żyda, co to zmusił starą matkę do publicznego oświadczenia że miała syna nie z mężem, lecz z kochankiem - aryjczykiem!! ! Niedaleko nam do tego zdziczenia. Znam już ludzi, którzy potrafili własnej matce na ulicy przyklejać kartkę: „Ta świnia kupuje u żyda". Był to widocznie też sposób wykonywania jednego z przykazań. czcij ojca swego i matkę swoją.

A to wszystko, broń Boże, nie jest wpływ żadnych „obcych agentur"! To się nazywa „obroną polskiej kultury", „polskich tradycyj".

Ale tu w tem miejscu właśnie trzeba powiedzieć kategorycznie: *Dość tej potwornej blagi! Skąd monopol na tradycje polskiej kultury u wstecznictwa, reakcji, u naśladowców hitleryzmu?*

Najszczytniejsze tradycje polskie to tam, gdzie najwybitniejsi Polacy — duma i chluba narodu! — walczyli „za wolność naszą i waszą" — szli walczyć w świat, wszedzie tam, gdzie krwawił się obcy naród w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Kościuszko, Dąbrowski, Wróblewski, Puławski — tyle innych — to nasze tradycje.

Więc lepiej nie zaczepiać polskich narodowych, historycznych tradycyj! Najdumniejsze tradycje kultury polskiej — to tolerancja religijna, narodowościowa, to ambicje najlepszych synów Polski — dźwigania kraju na przodujące stanowisko w zagadnieniach społecznych. Wszyscy bohaterzy narodowi, którzy poginęli na szubienicach lub w katordze, walczyli w imię wyzwolenia nietylko narodowego, ale i społecznego. I dodam — żeby postawić już wszystkie kropki nad i — i w Legjonach i w P. O. W. szło się walczyć o Polskę Ludową. I tylko z tego źródła— z jakiego wyszła — mogła powstać ta nowa epoka walki o wyzwolenie Polski... Nie było, poza Polską Partją Socjalistyczną, poza proletarjatem i włościaństwem, poza młodzieżą radykalną — nie było żadnych sił, o które mógł był oprzeć wtedy tę walkę Józef Piłsudski. A przeciw — były i takie ugrupowania w Polsce, od których rząd carski otrzymał propozycję uśmierzania ruchu rewolucyjnego polskiego w r. 1905...

Tradycje nasze są stąd rodem, ze społecznego radykalizmu. Te właśnie, z których możemy być dumni, z których po wieki będzie dumny nasz narod. Bo chyba nikt, nawet przy obecnym poziomie prasy, nie podejmie się gloryfikować tradycji Targowicy, króla Stasia lub zajazdów i korupcyj szlacheckich?

Więc niechże wstecznictwo i wszelka reakcja nie wyciąga rąk po monopol na narodowe tradycje. *Ani pogromów żydowskich, ani prześladowań myśli wyzwolonej — nie masz w naszych tradycjach.*

Jedyna rzetelna droga do oczyszczenia dzisiejszej atmosfery prowadzi przez przyciągnięcie najszerszych warstw ludu — ludzi zdrowych moralnie, mocnych, patrjotycznych, do udziału w organizacji życia zbiorowego w Polsce.

Powrót do demokracji będzie jednocześnie momentem, w którym rozpocznie się paraliżowanie trujących wpływów hitleryzmu na prasę i myśl polską, rozpocznie się skuteczny wysiłek ku wydźwignięciu naszej prasy i publicystyki na poziom, jakiego możemy i powinniśmy od siebie żądać .

Rynek akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych po blisko dwutygodniowej depresji, zaznaczyła się tendencja mocniejsza przy obrotach żywszych.

Giełda nowojorska miała przeważnie usposobienie mocne. Szczególnie silnym popytem cieszyły się akcje koncernów stalowych, miedzi, fabryk maszyn rolniczych i domów towarowych, te ostatnie w związku z wiadomościami, że obroty domów towarowych są obecnie już najwyższe od roku 1929. Znaczniejszej zniżce natomiast uległy przejściowo akcje chemiczne oraz fabryk samolotów i motorów, zdołały jednak pod koniec tygodnia kursy swe poprawić. Pożyczki polskie osiągnęły dalszą zwyżkę. W dniu 13 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 7 bm.) 8 proc. Poż. Dillona 48.00 (45.12 i pół), 7 proc. Poż. Stab. 68.25 (62.75), 6 proc. Poż. Dol. 47.00 (47.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 39.75 (37.00), 7 proc. Poż. Śląska 41.62 i pół (40.00).

Na giełdzie londyńskiej panowała tendencja zwyżkowa. Poszukiwane były akcje fabryk tytoniu ze względu na rekordową konsumcję papierosów i tytoniu w ostatnich miesiącach, następnie akcje kolejowe i linij okrętowych, przemysłu żelazno stalowego, stoczni okrętowych, fabryk samolotów i samochodów i kopalń miedzi. Większe zyski kursowe osiągnęły także akcje włókiennicze, elektryczne, cementowe i browarnicze. Spadek notowań wykazały tylko akcje naftowe. Z papierów zagranicznych zniżkowały nadal pożyczki hiszpańskie, podczas gdy inne pożyczki europejskie osiągnęły zwykę.

Na giełdzie paryskiej dała się zauważyć wyraźna poprawa nastrojów, co tłumaczy się do pewnego stopnia chwilowem odprężeniem w dziedzinie polityki wewnętrznej. Zarówno renty, jak i akcje bankowe z Bankiem Franc. na czele osiągnęły pokaźne zyski kursowe. Zwyżkowały również wydatnie akcje kolejowe, elektryczne, chemiczne, węglowe i szereg innych.

Obroty na giełdzie amsterdamskiej były małe. Zwyżkowały papiery o stałem oprocentowaniu, a z akcyj, tytoniowe i Philipsa, obniżyły się natomiast kursy akcyj cukrowych, kauczukowych i towarzystw okrętowych.

W Berlinie przeważał nastrój mocny, co przypisać należy utrzymującym się nadal dość znacznym zleceniom publiczności. Na giełdzie wiedeńskiej nastąpiło znaczne ożywienie. Akcje przemysłowe i ważniejsze papiery procentowe wskutek wzmożonego popytu silnie zwyżkowały. Również na giełdzie praskiej dała się zauważyć zwyżka akcyj, zwłaszcza ciężkiego przemysłu.

Kursy akcyj i papierów procentowych na giełdzie warszawskiej kształtowały się następująco: (pierwsza cyfra z 7, druga z 14 sierpnia br.): akcje: Bank Polski 95,50 — 97.50, Warszawski Cukier 14.75, Węgiel 14.75, Starachowice 32.50 — 33.00, Haberbusch 40.50, Ostrowiec 28.50, papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Inwest. I emisji 62.75 — 64.00, II emisji 61.50 — 62.25, 4 proc. Prem. Pożyczka Dolarowa 47.50 — 47.50, 6 proc. Poż. Dol. 60.00 — 63.00, 7 proc. Poż. Stab. 47.00 — 48.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 44.75 — 45.00, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 r. 53.50 — 53.00. Widzimy z powyższego, że zarówno akcje jak i pożyczki państwowe miały w tygodniu ubiegłym tendencję zwyżkową.

Kursy dewiz zagranicznych notowano, jak następuje (pierwsza cyfra z 7, druga z 14 bm.): Amsterdam 361.00 — 360.80, Berlin 213.45, Bruksela 89.65 — 89.58, Londyn 26.69 — 26.74, Nowy Jork kabel 5.31 5/8 — 5.31 3/4, Paryż 35.01 — 35.00, Praga 21.97 — 21.96, Zurych 173.30 — 173.28.

A. W.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Biegunki u niemowląt

Uderzająca jest częstość występowania biegunek u niemowląt w letnich porach roku. Składa się na to cały szereg czynników, główną rolę odgrywa tutaj gorąca pora roku, przyczem czynnikiem usposabiającym są zakażenia i sztuczne odżywianie niemowląt. W czasie upałów mleko zawierać może olbrzymie ilości drobnoustrojów, z których jednakowoż tylko niektóre okazały się szkodliwemi. Wiemy np., że mleko sfermentowane zawiera olbrzymią florę bakteryjną, a mimo to nie jest ono szkodliwe. Dlatego też przypuszcza się obecnie, że tylko drobnoustroje rozszczepiające białko (proteolityczne), do których należy

prątek okrężnicy i gronkowce,

wywołać mogą działanie chorobotwórcze. Aby zarazki te zniszczyć, należy przedewszystkiem dbać o higjenę podawanego mleka, gdyż jest ona nieporównanie ważniejszą, niż różnice składu chemicznego, czy biologicznego między mlekiem krowiem a kobiecem.

W ostatnich czasach przekonano się, że gorąca pora roku wpływa hamująco na wydzielanie soku żołądkiwego i na zmniejszanie się zaczynów w soku żołądkowym i dwunastniczym. Jasnem jest, że w tym stanie podawane pokarmy

nie ulegają zupełnemu strawieniu

i nieraz zalegają w żołądku, powodując jeszcze większy wzrost drobnoustrojów i równoczesne wytwarzanie się pewnych substancyj, drażniących przewód pokarmowy.

Częste biegunki prowadzą do utraty wody, która w niektórych ciężkich przypadkach dochodzić może nawet do pół litra dziennie. Wraz z wodą wydalane zostają w nadmiernej ilości sole mineralne, zwłaszcza sód, potas i chlor. W następstwie tego ustrój ulega zakwaszeniu, czyli wytwarza się stan, zwany

kwasicą.

Przebiega ona wśród objawów nerwowych i głębokiego, powolnego oddechania.

Ilość stolców dziennie wahać się może od kilku do kilkunastu. Wśród bólów o charakterze kolki, oddaje dziecko wielkie ilości gazów o przykrym zapachu. W cięższych przypadkach występuje gwałtowny spadek wagi, niepokój, podwyższenie ciepłoty ciała, oraz wymioty. Ostra postać biegunki rozwinąć się może nagle, lub też powstaje stopniowo. Chore dziecko jest zazwyczaj bardzo niespokojne, stale krzyczy, nie śpi lub też zasypia tylko na kilka minut. Niepokój i podrażnienie przejść może w ogólne osłabienie, otępienie, a nawet i śpiączkę. Stąd też ciężka postać biegunek dawać może objawy choroby mózgowej o postaci bredzenia, drgawek, porażeń itp. O poważnem schorzeniu świadczy wyraz twarzy. Rysy są zaostrzone, oczy zapadnięte, kąty ust opuszczone ku dołowi, wargi suche, spieczone, język suchy, podobnie też i skóra, która traci swą elastyczność. Wskutek odwodnienia zapada się ciemiączko. Brzuch chorego dziecka jest wiotki i zapadnięty, występuje gwałtowne pragnienie, przyczem zwykle podane i chciwie wypijane płyny zostają zaraz zwymiotowane. Śmierć występuje wskutek niewydolności układu krążenia.

Widzimy, jak groźne następstwa dawać mogą biegunki. By ich uniknąć należy przedewszystkiem karmić niemowlęta piersią, a jeśli to z różnych przyczyn jest niemożliwe, należy

dbać o higjenę podawanego mleka.

By zniszczyć wielkie ilości drobnoustrojów należy mleko sterylizować. Gotowanie mleka dla niemowląt wprowadził pierwszy Soxhlet w r. 1886, a odtąd metoda ta rozpowszechniła się po całym świecie. Istnieją różne metody wyjaławiania mleka, albo poddajemy je pasteryzacji, czyli powolnemu około 30 minut trwającemu gotowaniu w temp. 65 stopni — 68 stopni C i następnie mleko oziębiamy i przechowujemy w chłodzie (poniżej 10 stopni C), albo też ogrzewamy mleko do 100 stopni C, gotując je wprost w naczyniu na ogniu, lub wstawiając na 15' do kociołka, w którym gotuje się woda. W czasie gotowania zachodzą w składzie mleka pewne zmiany. Najważniejszą jest

zniszczenie witaminy C,

którą wskutek tego podawać musimy osobno (soki pomarańczowe, cytrynowe). Pamiętać trzeba, że w gorącej porze letniej cierpią dzieci raczej z pragnienia, niż z głodu. Dlatego też celowem jest ograniczenie pokarmu do 1/3 i zastąpienie różnicy odpowiednią ilością wody. Podczas upałów należy ubierać dzieci lekko i usuwać wszelką zbędną odzież, by uniknąć przegrzania dziecka. Każda matka, karmiąca sztucznie swe dziecko, winna być przeświadczona o tem, że podane mleko jest starannie wyjałowione. Uniknie się przez to nieraz ciężkich następstw, na jakie narażony jest wrażliwy ustrój niemowlęcia.

DR. MED. I. FISCHHAB

—ooo—

Leczenie tuczne insuliną

Częste występowanie uczucia głodu przy spadku zawartości cukru we krwi po wstrzyknięciu insuliny nasunęło lekarzom myśl zastosowania insuliny u pacjentów, wychudzonych z powodu braku apetytu. Już w pierwszych latach po odkryciu insuliny poczęto zastanawiać się nad tym fenomenem i po próbach stwierdzono pomyślne działanie insuliny u dzieci niedożywionych oraz przy wychudzeniu osobników dorosłych.

Ostatnio ilość publikacyj o pomyślnem działaniu insuliny na stany wychudzenia niepomiernie wzrosła. Szereg badań kontrolnych na większym materjale wskazuje na to, że wchodzi tu raczej w grę pewnego rodzaju psychoterapja w przypadkach zahamowania apetytu na jakiemś tle nerwowem, względnie działanie bodźcowe, pobudzające.

Odpowiedzi redakcji

MATKA. Obecnie nic robić nie należy. Za lat kilka, gdyby wada nie ustąpiła, będzie można zasięgnąć porady w poradni zaburzeń mowy przy klinice chorób nerwowych.

BRUNETKA HA. 1) Około 25 proc. włosów odrasta i trzeba je ponownie usuwać. 2) „Epilon" jest środkiem, służącym do usuwania zarostu. 3) Na przeciąg kilku tygodni. Względnie niedrogi.

MÓJ. Trzeba na krótki przeciąg czasu spawzować. Jest to następstwem podniesionego w danym momencie ciśnienia krwi w naczyniach gałki ocznej.

STROSKANA CZYTELNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA". Trzeba przez 3 wieczory nacierać główkę dokładnie octem, t. zw. Acetum Sabadillae"), na to nałożyć ceratkę i obwiązać. Potem wymyć głowę ciepłą wodą i mydłem i wyczesać włosy gęstym grzebieniem.

GEHENNA. Psychoterapja pod kierunkiem wytrawnego neurologa, najlepiej psychoanalityka, uwolni Panią od tej przykrości.

SCEPTYCZKA Z CHRZANOWA. I owszem, po umyciu twarzy gorącą wodą dobrze jest dla poprawienia krążenia krwi i zahartowania umyć twarz zaraz potem w zimnej wodzie. Nadto w ciągu dnia 2—3 razy zmyć twarz wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej trójkrotnie wodzie kolońskiej lub aptecznej benzynie.

WDZIĘCZNA ABONENTKA. Wstrzykiwanie wyciągów z t. zw. przysadki mózgowej wpływają korzystnie na wzrost. Próba w każdym razie wskazana.

TRZY PIWONIE. 1) Niema to wpływu na ciążę. 2) Według kalendarzyka Ogino - Knausa dnie, w których może przyjść do zapłodnienia trwają od 19-go do 12 dnia przed spodziewaną menstruacją u kobiet o regularnym typie miesiączkowania. 3) Jest to t. zw. przedmuchiwanie jajowodów, stosowane tylko w pewnych wypadkach niepłodności. 4) Odpowiedź na te pytania zajęłaby zbyt wiele miejsca; trzebaby na ten temat napisać duży artykuł.

SZALOM. Jest to następstwem nadmiernej pobudliwości nerwowej na tym odcinku. Zasięgnięcie porady u lekarza seksuologa lub neurologa uwolni Pana od tej dolegliwości.

28-LETNIA A. B. Trzeba dbać o regularne wypróżnienia. Djeta mleczno-roślinna, dużo cukrów i tłuszczów. Letnie nasiadówki. Pozatem na noc środek przeczyszczający np. sól karlsbadzką.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Odwieczne kobiece

Nie mniej dziwne muzeum otwarto w ostatnim czasie w Liverpoolu. Kto pragnie wiedzieć jakiego różu używała królowa Nefretete, jakiemi wonnościami nasycały swe ciała kurtyzany rzymskie lub greckie hetery, jaką ewolucję przeszedł grzebień w ciągu tysiącletniego rozwoju cywilizacji, — niech zwiedzi w Liverpool jedyne w świecie muzeum poświęcone kokieterji kobiecej. Kobieta zmienną jest... w uczuciach, niezmienną natomiast w doborze środków dla zwrócenia na siebie uwagi płci silniejszej. Elegantki z 3200 lat przed Chrystusem taksamo różowiły swe wargi i policzki jak współczesne panie, używały taksamo różnych wonności, które czyniły je ponętniejszemi. W tem dziwnem muzeum niezmienność natury kobiecej występuje na przestrzeni tysiącleci z całą wyrazistością.

SPORT

PIŁKARZE MAKKABI ZWYCIĘŻAJĄ WISŁĘ 1:0 (1:0)

Drugi treningowy mecz Wisły ligowej przed otwarciem sezonu jesiennego nie udał się. Po wy sokocyfrowem pokonaniu Zwierzynieckiego w so botę zlekceważyli Czerwoni Makkabi, która zawsze przecież z lepszemi drużynami uzyskuje lepsze wyniki.

Obydwie drużyny wystąpiły w niekompletnych składach. Zaraz w pierwszym kwadransie atakuje Makabi dzielnie i dopiero potem Wisła opanowuje pole. Mimo to białoniebiescy mają moc sytuacyj zbliska, niewykorzystanych przez kiepskiego prawoskrzydłowego. Atoli przed przerwą gospodarze zdobywają z centry prawej główką rezerwowego Hauptmana jun., jak się okazało następnie, zwycięską bramkę.

Drużyna Wisły oczywiście nie stała na poziomie ligowym. Ale i Makkabi grała znacznie poniżej swej możliwej formy. Szczególnie Reder w po mocy był tymrazem bardzo słaby i anemiczny, po zatem skrzydłowi zawiedli. Bohaterem dnia był bramkarz Pemper, który naprawdę był murem nie do przebycia.

Mimo ciągłej i ambitnej ofenzywy nie zdołała Wisła wyrównać, a defenzywa Makkabi broniła się dzielnie. Atak gospodarzy mógł przy słabym bramkarzu czerwonych zdobyć dalsze bramki, lecz brak odwagi i decyzji uniemożliwił mu uzyskanie efektu. Sędziował dobrze p. Bochenek.

O WEJŚCIE DO KLASY A KRAKOWA

Łobzowianka — Czarni 4:1 (3:0). Obie drużyny straciły wszelkie szanse wejścia do A klasy.

O WEJŚCIE DO LIGI

Poznań: HCP (Poznań) — Amatorski KS (Chorzów) 5:3.

Hajduki: RKS (Hajduki) — Pogoń (Stryj) 2:1

Warszawa: LTSG (Łódź) — Skoda (Warsz.) 3:3.

MISTRZOSTWA ROBOTNICZE PIŁKARSKIE POLSKI

Tomaszów mazow.: Robotn. Klub Sportowy (Lwów) — Widzew (Łódź) 3:1 (1:0). Były to zawody mistrzostw robotniczych okręgu lwowskiego i łódzkiego.

WILNO — GRODNO mecz pływacki we Wilnie zakończył się zwycięstwem Wilna 63:51 pkt.

OLIMPIJCZYCY PRZEGRYWAJĄ I NA MISTRZOSTWACH KAJAKOWYCH POLSKI.

Puck PAT. Na małem morzu (zatoka pucka) rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa kajakowe Polski. Sensacją mistrzostw była porażka olimpijskiej drużyny kajakowej Bazaniuk — Kozłowski w dwójkach. Mistrzostwo zdobyli następujący zawodnicy: składaki jedynki — Włodarczyk KPW Kraków; składaki dwójki — Sokół (Puck); kajaki jedynki wyścigowe — Sobieraj (ZAP Poznań); dwójki sztywne, PKS (Kraków) przed olimpijczykami.

CHMIELEWSKI CZWARTY W SWOJEJ WADZE

Berlin. PAT. W sobotę wieczorem rozpoczęły się ostanie walki turnieju olimpijskiego. Toczyła się mianowicie rozgrywka o pierwsze i trzecie miejsce w turnieju bokserskim. W meczu o trzecie miejsce nie stawił się Chmielewski, wobec czego miejsce to zajął automatycznie bez walki przeciwnik jego Argentyńczyk Villa Real, a Chmielewski zajął czwarte miejsce w swojej wadze. Po Jak nie mógł się stawić na ringu z powodu ciężkich kontuzyj, odniesionych w ostatnich spotkaniach.

Restytucja burmistrza J. Krukierka w Krośnie

Z Krosna donosi nasz korespondent (Cwi): Pan wojewoda lwowski Belina-Prażmowski przyjechał do Krosna i po odbyciu inspekcji biur tutejszego starostwa wyraził życzenie odbycia konferencji z burmistrzem Jedrzejem Krukierkiem, który na skutek zawieszenia w urzędowaniu nie pełnił funkcyj burmistrza, a na miejsce którego nominowano płk. Bol. Pytla ze Lwowa.

Po dłuższej konferencji stwierdził wojewoda Bel.-Prażmowski, iż p. Krukierka, oczyszczonego ze stawianych mu zarzutów, spotkała nieludzka krzywda i restytuował go na stanowisko burmistrza, na którem tak chlubnie od 10-ciu lat pracował dla dobra miasta, przyczyniając się do jego ustawicznego rozwoju.

Wieść o decyzji p. wojewody, wprowadzającej w najbliższych dniach w urzędowanie zrehabilitowanego i lubianego powszechnie obywatela, wywołała w całem mieście, również w społeczeństwie żydowskiem ogólne zadowolenie, tembardziej, iż ostatnio tutejszy działacz ludowy adw. Wojnar zbyt wielką chciał odgrywać rolę w zarządzie miasta, a p. burmistrz Krukierek bezwątpienia ukróci samowolę tego propagatora bojkotu wszystkiego, co żydowskie (z wyjątkiem oczywiście swoich klijentów żydowskich, których mu nie brak!) w jego zapędach „reformatorskich“.

Gen. Gamelin udekorowany

Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski

Warszawa, 16. 8. PAT. Szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej, gen. Gamelin zwiedził dziś w godzinach rannych Muzeum wojska, park i pałac łazienkowski, pałac belwederski i Wilanów.

Następnie gen. Gamelin w towarzystwie generalnego inspektora sil zbrojnych, gen. Rydza Śmigłego udał się na Zamek królewski. Ustawiony na dziedzińcu zamkowym bataljon piechoty z chorągwią oddał honory wojskowe, orkiestra zaś odegrała francuski hymn narodowy. U wejścia do komnat zamkowych powitał przybyłych szef gabinetu wojskowego pana Prezydenta RP., gen Schally. Generałowie Rydz - Śmigły i Gamelin przeszli następnie do sali mirowskiej Zamku, gdzie oddał im honory pluton kompanji zamkowej, poczem generał Rydz-Śmigły przedstawił generała Gamelin panu Prezydentowi RP. Pan Prezydent RP. przyjął następnie gen. Gamelin na audjencji, po której pan Prezydent udekorował generała Gamelin Wielką Wstęgą Orderu Polonia - Restituta.

Podczas aktu dekoracji obecni byli generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, minister spraw zagranicznych Beck, wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, inspektor armji gen. Sosnkowski, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz, generałowie Wieniawa - Długoszowski, Bończa-Uzdowski, Regulski i Schally, attache wojskowy w Paryżu płk. Fyda, szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Łepkowski, ambasador Francji Noel attache wojskowy Francji gen. d' Arbonneau, attache morski komandor Arzure, towarzyszący generałowi Gamelin oficerowie francuscy oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego pana Prezydenta R. P.

W czasie dekoracji ustawiony na placu zamkowym bataljon piechoty z chorągwią oddał honory wojskowe, a orkiestra odegrała francuski hymn narodowy.

Po dekoracji pan Prezydent R. P. podejmował generała Gamelin śniadaniem.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar terorystów arabskich

Jerozolima, 16. 8. ŻAT. Jak się okazuje, dwaj spośród czterech Żydów zabitych skrytobójczo w piątek wieczorem pod Hajfą, są pochodzenia polskiego. Z Polski pochodzi 25-letnia Bronisława Kolin, żona lekarza w Tel Awiw, która będąc na urlopie, wracała z wycieczki w górach Karmel. Żydowski policjant pomocniczy, który towarzyszył autobusowi, Chaim Schullehrer, był również z Polski. Schullehrer liczył lat 49 i był ojcem 6 dzieci.

Drugi policjant pomocniczy, który został zamordowany nazywał się Giser — a nie jak wczoraj podaliśmy Weiser — liczył lat 22. Giser towarzyszył wycieczce, podczas gdy Schullehrer kierował autem. Po zamordowaniu Gisera, Arabowie zabrali mu karabin.

Dzisiaj rano odbył się pogrzeb wszystkich 4 ofiar. Wszelka praca w mieście ustała. Podczas pogrzebu rozgrywały się wstrząsające sceny.

Mowy żałobne nad otwartym grobem wygłosili przedstawiciele Gminy żydowskiej w Hajfie i Agencji Żydowskiej.

Tel Awiw, 16. 8. ŻAT. Dziś w południe odbyło się specjalne posiedzenie samorządu miasta Tel Awiw, zwołane w związku z dzisiejszym zamachem bombowym w Tel Awiwie na ul. Herzlija.

Na posiedzeniu tym uchwalono zwrócić się do rządu z wnioskiem o zainstalowanie reflektorów nocnych, celem umożliwienia wojsku i policji walki z bandytami arabskiemi, także w nocy.

* *

Jerozolima, 16. 8. ŻAT. W Rosz Pinah nastąpił dziś poważny zamach terorystów arabskich. Ostra strzelanina trwała kilka godzin.

Atak arabski został odparty przez wojsko, które po przywróceniu porządku zdemolowało kilka domów we wsi arabskiej Januni.

Jerozolima 16. 8. Teroryści arabscy podpalili zboże na polach żydowskich w Mikwe Izrael.

Walki na przedmieściach Oviedo i pod San Sebastian

Hendaye, 16. 8. PAT. Dziennik „Trente Popular“ donosi, że powstańczy statek „Admirante Cervera“ ostrzegł wszystkie cudzoziemskie okręty, znajdujące się na wodach Santander, że w najbliższym czasie rozpocznie bombardowanie wybrzeża. Ten sam dziennik zapewnia, że *asturyjscy górnicy walczą z powodzeniem pod Oviedo oraz że udało im się już częściowo zapanować nad przedmieściami, gdzie na ulicach toczą się walki.* Załodze Ovieda zaczyna brakować żywności, a wodę do picia wydaje się porcjami. „Trente Popular“ uważa, że ub. dzień był pomyślny dla wojsk rządowych.

Paryż, 16. 8. PAT. Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że dziś wznowiono działania wojenne. Powstańcy atakują na froncie San-Sebastian.

Rezultatem sobotnich walk pod San Sebastian było około 50 zabitych i 100 rannych po obu stronach. Wśród rannych jest kapitan wojsk rządowych. Powstańcy rzucili się do ataku z okrzykiem „niech żyje armja“ sądząc, że wojska rządowe ustępują. Tymczasem oddziały rządowe uciekły się do podstępu.

Opuszczono pierwsze linje okopów i zatrzymano się w drugiej linji, skąd otworzono ogień na atakujących. W sobotę wieczorem wznowiono ogień artylerji. W nocy do Hendaye nadeszła wiadomość, iż powstańcy zajęli wieś Encezanza.

ARESZTOWANIE D-ra J. HALPERNA W WARSZAWIE

Donieśliśmy przed kilku dniami o rewizjach w szeregu czytelni i wydawnictw warszawskich. M. in. rewizja dokonana była w wydawnictwie „Uniwersum“ przy ul. Orlej 11. W związku z tem policja aresztowała M. Halpernową, żonę dziennikarza. Mąż aresztowanej Dr. J. Halpern bawił na letnisku. Onegdaj dr. Halpern, po przybyciu do Warszawy, stawił się na wezwanie do policji i po zbadaniu został zatrzymany. Aresztowanie dra Halperna, członka C. K. Poalej Sjon (prawicy), współredaktora „Dos Naje Wort“ wywołało duże poruszenie w kołach inteligencji sjonistycznej.

Przywódca słowackiej partji ludowej potępia antysemityzm

Praga, 16. 8. ŻAT. Prezes Stronnictwa Żydowskiego dr. Wiener odbył w tych dniach konferencję z przywódcą Słowackiej Partji Ludowej ks. prałatem dr. Andrzejem Hlinką, z którym omówił stanowisko tej partji w kwestji żydowskiej.

Ks. Hlinka zapewnił, że ani on ani jego stronnictwo nie hołduje zasadom antysemityzmu. Program naszego stronnictwa — oświadczył ks. prałat — nic wspólnego z antysemityzmem nie ma. Jako duchowny katolicki zdaję sobie sprawę z wielkiego znaczenia moralnego, religijnego i historycznego, jakie żydostwo ma dla cywilizacji, a zwłaszcza dla chrześcijaństwa. Jak długo Żydzi stoją na gruncie etycznych zasad swego wyznania, nie mają się oni czego obawiać ze strony narodu słowackiego. Całe swoje życie walczyłem z ciemiężeniem mniejszości. Nie zwalczamy Żydów, lecz tych co zagrażają porządkowi moralnemu świata opartemu na zasadach będących zarazem zasadami religji żydowskiej. Jestem rad, że Żydzi w Słowacji — jak zresztą w całej CSR. — zorganizowani są we własnem Stronnictwie Żydowskiem, omijając partje nie-żydowskie. Jest jednak pożądane, aby Żydzi okazywali zrozumienie dla naszych aspiracyj kulturalnych, i wówczas nic nie będzie stało na przeszkodzie naszego pokojowego współżycia.

Wreszcie ks. prałat przyrzekł użyć całego swego go wpływu, aby przyczynić się do zaniechania propogandy antysemickiej w niektórych organach prasy słowackiej.

Agenci hitlerowscy przy pracy

Rewelacje członka Kongresu J. Dicksteina

Nowy Jork 16. 8. ŻAT. Członek kongresu Stanów Zjednoczonych i prezes komisji kongresowej dla badania działalności agencyj antyamerykańskich na terenie amerykańskim, Samuel Dickstein, wystosował do sekretarza stanu egzekutywy stanu New York, Eduarda Pleena, pismo o działalności agentów narodowo - socjalistycznych na terenie wspomnianego stanu. Dickstein komunikuje, że prywatny detektyw nowo-yorski, niejaki Herald Casse, zwrócił się przed pewnym czasem do ambasady Rzeszy Niemieckiej w Waszyngtonie z ofertą

„zorganizowania na terenie Stanów Zjednoczonych kampanji zwróconej przeciwko Żydom i zaprzedanemu Żydom rządowi waszyngtońskiemu“.

Casse zaofiarował też ambasadzie niemieckiej informacje pochodzące z inwigilacji „miljonerów żydowskich“.

W odpowiedzi na tę ofertę sekretarz ambasady niemieckiej w Waszyngtonie, Richard Pauling, doradzał Casse'owi skierować ofertę w tej „bardzo ważnej sprawie“ (jak pisał w swym liście) do „Nord - Deutscher Lloyd“. Pauling wymienia nazwisko urzędnika linji okrętowej, do którego Casse ma się zwrócić i który jest już w posiadaniu odpisu jego oferty do ambasady.

Dickstein wzywa sekretarza stanu do pozbawienia Casse'a prawa detektywa i do przesłania rządowi w Waszyngtonie szczegółowego raportu z działalności agentów narodowo - socjalistycznych na terenie stanu New York.

* * *

Praga, 16. 8. ŻAT. „Prager Presse“ donosi, że praski oddział jednego z niemieckich towarzystw turystycznych, przy przyjmowaniu zgłoszeń na podróże po Niemczech, uprzednio informuje się, czy kandydaci do wycieczek są „Aryjczykami“. W przypadku negatywnym zgłaszający się dowiaduje, że „niestety wszystkie miejsca są już zajęte“.

GOGA U HITLERA

Bukareszt, 16. 8. ŻAT. Z Berlina donoszą, że przywódca antysemickiej „chrześcijańsko-narod. partji“ Octavian Goga został przyjęty na audjencji u Hitlera, poczem konferował z innemi osobistościami politycznemi Trzeciej Rzeszy. Zwolennicy bloku Cuza—Goga—Vaida głoszą ostatnio na zebraniach publicznych hasła agresywnie antyfrancuskie i proniemieckie. Jak sądzą, podjęte ostatnio środki rządu rumuńskiego przeciwko antysemitom i ekscesom antysemickim są skutkiem rozpowszechniania przez nich haseł kolidujących z zasadami rumuńskiej polityki zagranicznej.

Niedoszły bunt w więzieniu jerozolimskiem

Jerozolima, 16. 8. ŻAT. Dzięki przypadkowi władze palestyńskie wykryły plan buntu w więzieniu jerozolimskiem, który miał się zakończyć wymordowaniem całej załogi więziennej i przyłączeniem się więźniów do band terorystycznych. Głównym winowajcą był oficer więzienny, Jussuf Gabriel, Arab z Egiptu, będący na służbie w więzieniu jerozolimskiem od blisko 12 lat. Inicjatorem planu był więzień Chassan Dżabar, jeden z organizatorów rzezi w Hebronie z sierpnia 1929 roku, który dotychczas odsiaduje karę więzienia. Jussuf Gabriel dał się wciągnąć w aferę i zaczął już nawet uzbrajać więźniów arabskich z arsenału więziennego. Bunt miał wybuchnąć którejś nocy, gdy inspekcję pełnić będzie oficer-Żyd. W ostatniej jednak chwili jeden z obałamuconych więźniów namyślił się i wyjawił cały plan komendantowi więzienia, zwracając mu rewolwer i 17 naboi, które otrzymał od Gabriela. *Ciekawe jest jednak, że Jussufa Gabriela nawet nie aresztowano, lecz z polecenia władz rządowych deportowano do Egiptu. Narazie niewiadomo, czy i jak ukarano innych uczestników niedoszłego spisku.*

Jerozolima, ŻAT. Wobec sytuacji w kraju rząd odwołał wszystkie urlopy urzędników administracyjnych. Urzędnicy będący już na urlopie, nie powinni opuszczać granic Palestyny.

Dwaj piloci polscy ulegli katastrofie

w drodze do Hiszpanji na angielskich Fokkerach

Pilot Kazimierz Lasocki z Warszawy poniósł śmierć

Paryż, 16. 8. PAT. Z Hendaye donoszą: W pobliżu lotniska pod Biarritz uległ katastrofie samolot trójsilnikowy Fokker. Przebieg katastrofy był następujący: Około godz. 18, m. 30, dnia 15 bm. ukazały się nad lotniskiem 2 samoloty, podążające w kierunku gór pirenejskich. Nagle jeden z samolotów począł zniżać się, zaczepił się o drzewa i stanął w płomieniach. Samolot jest całkowicie zniszczony, a 2 piloci ponieśli śmierć. Drugi z tych samolotów odleciał w stronę Bordeaux. Wydano rozkaz zatrzymania go na lotnisku w Bordeaux.

* * *

Paryż, 16. 8. PAT. Prasa przynosi bliższe informacje na temat katastrofy, jakiej uległ trzymotorowy samolot Fokker, pochodzenia angielskiego, w okolicy Biarritz. *W wyniku dotychczasowego poszukiwania udało się władzom ustalić nazwisko zabitego pilota, którym był, jak donosi prasa, Kazimierz Lasocki z Warszawy, zamieszkały przy Al. Szucha.*

Na rozstrzaskanym aparacie znajduje się znak imatrykulacyjny G.-Adzi. Samolot ten jest jednym z 4ch samolotów angielskich, zatrzymanych swego czasu w Bordeaux aż do 2 sierpnia przez władze francuskie. Drugi aparat G-Adzi wylądował w okolicach La Rochelle. W czasie lądowania zostało strzaskane podwozie, tak, iż aparat ten nie jest zdolny do dalszego lotu. Aparat ten, należący do pewnej prywatnej osoby angielskiej, został zajęty przez władze francuskie i strzeżony jest przez żandarmerję. *Pilotem był również obywatel polski, którego nazwiska prasa nie podaje.*

Samoloty niemieckie i włoskie na usługach powstańców

Sewilla, 16. 8. PAT. Korespondent PAT. donosi, iż do Sewilli przylatują ciągle 3-motorowe samoloty typu „Junkers“ z załogą, złożoną z pilotów, instruktorów, mechaników oraz z odpowiedniem uzbrojeniem. Załogi te natychmiast po przybyciu wstępują do Legji cudzoziemskiej. Ten sam porządek ustalony jest również dla samolotów włoskich, przybywających do Tetuanu. *Włosi zmieniają swój mundur na mundury Legji cudzoziemskiej. Niemcy pozostają w swych mundurach, nie nakładając żadnych odznak miejscowych.*

* * *

Sewilla, 16. 8. PAT. Korespondent PAT donosi: Jeden z samolotów powstańczych wylądował na obszarze, zajętym przez wojska rządowe. Jeden z lotników zdołał przedostać się na obszar armji powstańczej i zawiadomił dowództwo o wypadku. Oddział powstańczy przeszedł do natarcia i odbrał samolot. Dwóch lotników znaleziono zamordowanych w bestjalski sposób. Komuniści odcięli im uszy, nos, wykłuli oczy i rozpruli brzuch.

Dalsze szczegóły masakry w Badajoz

Londyn, 16. 8. (R). Reuter donosi z Lizbony: Dziennikarze portugalscy podają szczegółowe relacje z krwawych i okropnych wydarzeń, które rozegrały się w czasie zdobywania Badajoz przez powstańców. Na każdej ulicy wznoszono barykady; o każdą barykadę toczyła się walka, po której ciała poległych obrońców i atakujących tworzyły góry. Mur zalany krwią i podziurawiony kulami, świadczy o rozstrzelaniu przez powstańców około 2000 milicjantów. Po zawalonych gruzami ulicach krążą kobiety i dzieci, szukając ciał swoich bliskich. Badajoz był atakowany z 2 stron: Z jednej przez kolumnę wojsk marokańskich, a z drugiej przez legję cudzoziemską. Dowództwo powstańców oświadcza, że zdobyto 3000 karabinów, kilka karabinów maszynowych i kilka dział.

Odparty atak powstańców

Paryż, 16. 8. PAT. O walkach na froncie prowincji Guipuzcoa donoszą z Hendaye: Atak wojsk powstańczych rozpoczął się dziś w trzech punktach od samego rana, pod Audoin, Hernani, Isun. Wojska na te odcinki przybędą na samochodach z Tolosy. Dowodzą atakiem płk. Beorlegni — na froncie wzdłuż granicy francuskiej do Irunu, na zachodzie płk. Latorre, w centrum płk. Graz Dezarate. Atak narazie nie ma na celu zdobycia San Sebastian, głównym celem jest zdobycie Irunu, aby odciąć komunikację Madrytu z Francją.

* * *

Madryt, 16. 8. PAT. Komunikat rządu o godz. 17-tej donosi: Atak na froncie Guipuzcoa na trzech odcinkach Audouin — Hermani — Irun został odparty.

„Sojusz z Polską ma dla Francji pierwszorzędne znaczenie"

Z głosów prasy o wizycie gen. Gamelin w Polsce

Paryż, 16. 8. PAT. Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje wizytę gen. Gamelin, zamieszczając w tej sprawie telegramy z Warszawy oraz specjalne artykuły o stosunkach francusko-polskich. Pisma podkreślają, że rozmowy nacechowane były serdecznością, ale obie strony zachowują ścisłą dyskrecję na temat ich przebiegu.

„Le Temps" w depeszy rzymskiego korespondenta podkreśla, że Włochom odpowiada stanowisko Polski w sprawie niezezwolenia na przemarsz jakichkolwiek wojsk przez terytorjum polskie.

„Victoire" podkreśla wartość armji polskiej, uwypuklając równocześnie pokojowe zamiary Warszawy.

„Ordre" podkreśla znaczenie rozmów warszawskich, zwracając uwagę na rolę, jaką odgrywa w Polsce gen. Rydz-Smigły, i na fakt, że gen. Gamelin w czasie pobytu w Warszawie nawiązał również kontakt z min. Beckiem. Polska — pisze dziennik — zawsze uważała sojusz z Francją za jedną z podstaw swej polityki. W obecnych warunkach Francja powinna dążyć do ożywienia sojuszu z Polską, aby mu nadać skuteczną i praktyczną siłę. W zakończeniu „L'Ordre" *apeluje, aby Francja nie zaniedbała niczego od strony Polski, ponieważ sojusz z Polską zarówno ze względu na siłę Rzeczypospolitej, jak i na swoją użyteczność, ma dla polityki francuskiej w Europie pierwszorzędne znaczenie.*

Senator Lemery w artykule, zamieszczonym w „Liberte" zauważa, że w obecnej chwili nie można jeszcze dokładnie ocenić znaczenia tej wizyty, w każdym razie jednak uważać ją należy za fakt pomyślny. Autor zaznacza, że nigdy nie dopatrywał się w zbliżeniu polsko - niemieckiem nieprzyjaznych intencyj wobec Francji. Warszawa słusznie postępowała, starając się uregulować bezpośrednio zbliżenie swe z Niemcami, przez co usunęła z Europy jeden z przedmiotów niepokoju. W interesie Francji nie leży, aby Polska znajdowała się w złych stosunkach z Niemcami, lub aby złe stosunki istniały między Niemcami a Francją. Położenie Polski i Francji wobec Rzeszy oraz węzły historyczne wytwarzają między tymi dwoma krajami faktyczną solidarność, której nie może nadwątlić jakiekolwiek nieporozumienie. Na szczęście Polska nie jest przyczyną niezgody między Francją i Rzeszą. Wręcz przeciwnie — Polska może dostarczyć sposobności do odprężenia, a nawet porozumienia. W istocie jednak nie Niemcy, ale Związek Sowiecki jest przyczyną różnic poglądów między Francją i Polską. Polska, odmawiając zgody na przystąpienie do paktu wschodniego, działała nie naskutek sugestyj Berlina, lecz protestowała sama za siebie, gdyż obawiała się narazić na ryzyko swą niezależność. Niezręczne nalegania ze strony Francji mogły tylko pchnąć Polskę w stronę Niemiec. Kierownicy polityki sowieckiej obawiają się jednak i nienawidzą Niemiec i dlatego starają się odosobnić Niemcy i zwrócić przeciwko nim całą Europę. Dla osiągnięcia tego celu wyzyskują nawet uczucia narodowe w niektórych państwach. Za każdym razem, gdy kierownicy polityki francuskiej porzucają swą zwykłą inercję, należy sobie zadać pytanie, jakim interesom służą i jakich sugestyj słuchają, gdyż niezawsze ich decyzje podyktowane są czysto francuskim interesem.

* * *

Bukareszt, 16. 8. PAT. Prasa rumuńska obszernie komentuje w dalszym ciągu wizytę gen. Gamelin. Dzienniki podają obszernie depesze o pobycie gen Gamelin, podkreślając w komentarzach znaczenie wojskowej współpracy polsko - francuskiej.

„Lupta" w artykule pt. „Wzmocnienie polsko - francuskiego sojuszu wojskowego" wyraża przekonanie, że wizyta posiada duże znaczenie ze względu na łączność wojskową Polski i Francji, która jest niewątpliwie podstawą układów politycznych. Dziennik wyraża się z najwyższym uznaniem o generalnym inspektorze sił zbrojnych gen. Rydzu-Śmigłym.

Madryt osaczony z trzech stron

Sewilla, 16. 8. PAT. Korespondent PAT. donosi. Opanowanie przez powstańców Badojoz oznacza nawiązanie łączności z armją, operującą od północy i zamyka rządowi ostatecznie wszelką komunikację w kierunku Portugalji. W ten sposób *Madryt otoczony jest od południa, zachodu i północy.* Sewilla jest ośrodkiem operacyjnym dwóch armji: jedna pod dowództwem gen. Franco ma za zadanie odciąć Madryt od zachodu, druga pod dowództwem gen. Queipo de Lliano posuwa się w kierunku wschodnim na Grenadę i Malagę. Straże przednie powstańców mają znajdować się o 14 klm. od Malagi. Przewidywana jest krwawa walka, ponieważ anarchiści, syndykaliści oraz flota rządowa przygotowują się do obrony. Flota rządowa, po przymusowym opuszczeniu Tangeru, ma obecnie główną swą bazę operacyjną w Maladze.

Okrutne metody walki

Sewilla, 16. 8. PAT. Korespondent PAT donosi, iż oddziały komunistyczne stosują w wojnie domowej okrutne metody walki ze swymi przeciwnikami.

W miejscowości Constantina, gdzie znajdują się kopalnie węgla, komuniści aresztowali nietylko wszystkich członków dyrekcji, ale również i ich rodziny oraz podejrzanych o współudział z powstaniem. Ogółem aresztowano 149 osób. Komuniści wrzucili wszystkich do opuszczonych studni i zamordowali, rzucając do wnętrza pociski dynamitowe.

W miejscowości El Arahal zgromadzono 26 osób w parterowym domu, który miał zakratowane okna. Do wnętrza komuniści wrzucili kilka snopów słomy, oblanych benzyną, które podpalili. 26 osób spłonęło żywcem.

ODDZIAŁ „OBLUBIEŃCÓW ŚMIERCI"

Barcelona, 16. 8. PAT. Kolumny katalońskie które wyszły z Barcelony na odsiecz Saragossy, poruszają się z wielką ostrożnością. Jedną z tych kolumn prowadzi anarchista Durruti. Na przedzie kolumn katalońskich znajduje się oddział szturmowy „oblubieńców śmierci", którego zadaniem jest ściągnąć na siebie uwagę nieprzyjaciela.

Trocki przesłuchiwany przez władze norweskie

w związku z oskarżeniami moskiewskiemi

Oslo, 16. 8. PAT. Szef służby bezpieczeństwa w Oslo udał się do Kristiansand, celem przesłuchania Trockiego, oskarżonego przez przywódców unji narodowej o uprawianie w Norwegji nielegalnej działalności politycznej. *Trocki starał się, w czasie przesłuchania, dostarczyć dowodów, świadczących o jego niewinności, nie jest jednak wykluczone, iż zostanie on wezwany do sędziego śledczego celem udzielenia bardziej szczegółowych informacyj.*

Generał Gamelin w Krakowie

Warszawa, 16. 8. PAT. Dziś o godz. 18.20 gen. Gamelin wyjechał do Krakowa. Na dworcu głównym gen. Gamelin żegnali: generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, 1-y wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, wyżsi oficerowie sztabu głównego, O.K. 1, oraz oficerowie komendy miasta z zastępcą komendanta ppłk. Czurukiem. Obecni byli członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Noelem.

Na peronie ustawiła się kompanja chorągwiana 30 p.p z orkiestrą.

Przy dźwiękach marsza generalskiego gen. Gamelin przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem powitał oddział wojskowy po polsku „Czołem kompanja".

W chwili odejścia pociągu orkiestra wojskowa odegrała narodowy hymn francuski.

* * *

(or) Wczoraj o godz. 11.30 w nocy przybył do Krakowa szef Sztabu Generalnego i Wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej Francji, gen. Gamelin. Powitanie na dworcu krakowskim miało charakter ściśle wojskowy.

Przyjazdu dostojnego gościa, który przybył pociągiem warszawskim, oczekiwali dowódca O. K. V. gen. Narbut-Łuczyński, zastępca komendanta garnizonu płk. Luśniak i szef sztabu płk. Horak.

Wraz z gen. Gamelin przybyli szef Sztabu Generalnego gen. Stachiewicz, gen. Wieniawa-Długoszowski i gen. Malinowski, jak również attache wojskowy Francji gen. d'Arbanneau.

Dziś o godz. 9.45 przedpol. nastąpi uroczyste powitanie gen. Gamelin na Wawelu. Gen. Gamelin uda się do krypty św. Leonarda, gdzie złoży hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, poczem zwiedzać będzie Zamek Królewski.

Po zwiedzeniu zabytków Krakowa gen. Gamelin wyjedzie do Ojcowa i salin w Wieliczce, a wieczorem opuści nasze miasto udając się w drogę powrotną do Francji. Gościowi towarzyszyć będzie w czasie jego pobytu w Krakowie Ksawery hr. Pusłowski.

POLSKA WYGRAŁA MECZ TENISOWY Z WĘGRAMI 5:0

Mecz tenisowy Polska — Węgry, rozegrany w Warszawie, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski w stosunku 5:0.

W niedzielę Tarłowski pokonał Dallosa 6:2, 6:0, 6:3, a Tłoczyński wygrał z Szigetim 9:7, 6:1, 6:1.

Tarłowski w pierwszym secie prowadził 2:1, Węgier wyrównał na 2:2, ale Tarłowski zdobył wa następnie 10 gemów pod rząd i spotkanie rozstrzyga łatwo na swoją korzyść.

W meczu z Tłoczyńskim Szigeti walczył właściwie jedynie w pierwszym secie. Pozostałe dwa sety były formalnością, gdy Węgier nie usilował się bronić.

SREBRNY MEDAL DLA JEŹDŹCÓW POLSKICH

Berlin, 16. 8. W ostatnim dniu olimpjady jeźdźcy polscy w konkursie „military" zdobyli drugie miejsce i srebrny medal olimpijski za Niemcami, a przed Anglją.

SUKCESY POLAKÓW NA ŁUCZNICZYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

W rozegranych w Pradze łuczniczych mistrzostwach świata zwycięzyła w konkurencji pań Kurkowska - Spychajłowa (Polska) przed Anglją, Czechosłowacją i Szwecją. W konkurencji panów zajął Polak Prugar drugie miejsce za Leneckim (Czochosłowacja). W zawodach bierze udział 7 państw.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Po meczu Warszawianka — Garbarnia stan tabeli o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	10	16	29:17
2) Wisła	10	13	14:10
3) Garbarnia	10	12	14:11
4) Pogoń	10	11	20:15
5) Warszawianka	10	10	16:17
6) Ł.K.S.	10	9	23:22
7) Warta	10	8	21:30
8) Dąb	10	8	16:27
9) Śląsk	10	7	12:17
10) Legja	10	6	12:16

KRONIKA KRAKOWSKA

Proces Doboszyńskiego w bież. tygodniu

Czy stanie on na sali rozpraw?

(or) Swego czasu donieśliśmy o tem, że przywódca napadu na Myślenice, inż. Adam Doboszyński, ma jeszcze jedną sprawę sądową. Jest on bowiem oskarżony o nieodpowiednie odezwanie się do komendanta posterunku P. P. w Skawinie.

W związku z tem został wyznaczony proces przeciw Doboszyńskiemu w Sądzie Grodzkim w Skawinie. Nie doszedł on jednak do skutku, gdyż Doboszyński, przebywający w więzieniu, nie mógł stawić się w sądzie i dlatego sprawę odroczono.

Jak się obecnie dowiadujemy, termin sądowy w tej sprawie został wyznaczony w bieżącym tygodniu. Jest kwestja czy tym razem Doboszyński będzie doprowadzony z więzienia na salę sądową.

Jak wyglądają rachunki bankowe Parylewiczowej?

Rewizje kont w bankach krakowskich

(or) Sprawa Parylewiczowej jest nadal przedmiotem sędziego śledczego i okryta jest mgłą ścisłej tajemnicy. W najbliższych dniach spodziewane są konkretne decyzje w tym kierunku, związane z wyjazdem sędziego śledczego Korusiewicza do Warszawy.

W związku z tą sprawą przeprowadzono ostatnio badania w szeregu banków krakowskich. Funkcjonarjusze Wydziału Śledczego przeprowadzali dochodzenia, mające na celu ustalenie czy Parylewiczowa przeprowadzała jakieś operacje finansowe, czy wpływały do banku weksle podpisywane przez nią.

Materjał zebrany w tej sprawie przekazany został sędziemu śledczemu. Niewiadomo jakie będą dalsze konsekwencje tych badań.

—oOo—

Konfiskaty „Nowego Dziennika"

Niedzielny i poniedziałkowy numer „Nowego Dziennika" uległy konfiskacie za pewne szczegóły relacyj naszego specjalnego wysłanni ka z Wierzchosławic. Niniejszy numer wydany został po konfiskacie.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Dym Osi, Gertrudy 18, tel. 105-58. Dr Lazer Debora, Miodowa 22, tel. 139-43. Dr Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-57. Dr Twardowski Marjan, Lubomirskich 27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Podgórze: Brodzińskiego 4.

ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONIJ TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO.

(or) W parku dr. Jordana nastąpiło uroczyste zamknięcie półkolonji Krakowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego. W tegorocznej kolonji wzięło udział 1.800 dzieci. Na zakończenie odbył się popis przed zaproszonymi gośćmi.

ŚWIĘTO 5 P. A. C.

(or) W Krakowie odbyło się wczoraj święto 5 p. a. c. Na uroczystość pułkową przybyli reprezentanci władz z wicewojewodą dr. Malaszyńskim na czele. Po nabożeństwie odbyła się przed reprezentantami władz defilada, poczem nastąpiła dekoracja szeregu oficerów i żołnierzy odznaką pułkową.

ENDECY MIĘDZY SOBĄ

(or) Donosiliśmy o tem, że obchód endecki z okazji bitwy pod Warszawą został przez władze administracyjne zakazany. Wobec tego endecy krakowscy urządzili obchód w wewnętrznem gronie.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie w sali Sokoła w Podgórzu, na którem wygłoszono przemówienia i uchwalono rezolucje o treści antyżydowskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce ze stali" i „Tajemnica ekspresu Nr. 6".
APOLLO: „Mały król". (Glorja Stuart, Victor Mc Langlen).
ATLANTIC: „Napad na Kongo" i „Noc na Transatlantyku".
BAGATELA: „Małżeństwo" oraz rewja p. t. „Gdy kogut pieje".
DOM ŻOŁNIERZA: „Piotruś" (Franciszka Gaal)
PROMIEŃ: „Kapitan Blood" (Erole Flim i Olivia de Havillaud).
STELLA: „Moskiewskie noce".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako bezdomni".
SZTUKA: „Broadway Bill" (Warner Baxter i Myrna Loy).
UCIECHA: „Kłopoty sportowca" (Joe Brown)
WANDA: „Załoga" (Annabela, Jean Murat)



PONIEDZIAŁEK, 17 SIERPNIA.

Kraków (239.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzień bieżący oraz kilka informacyj; 7.40 Walce symfoniczne (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Muzyka z płyt; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Koncert Erny Sack i Karola Kulmana (płyty); 14.30 Pogodne melodje (płyty); 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Co zobaczyłem przez lunetę?" reportaż z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego w opr. red. Wacława Frenkla; 16 Koncert popularny w wyk. ork. Filharmonji Warszawskiej pod kier. Józefa Ozimińskiego; 16.45 „Jak rozpoznać dobry nabiał" pogadankę wygł. inż. Ludwik Awin; 17 Koncert solistów. Wykonawcy: Kazimierz Kruszewski (skrz.) — na wszystkie rozgłośnie; 17.50 „Polowanie na młode cietrzewie" pogadankę wygłosi kpt. pilot Janusz Meissner (na wszystkie rozgłośnie); 18 „Choroby skóry i ich leczenie". pogadankę wygł. dr. Fryderyka Ameisen; 18.10 Wiadomości z dnia...; 18.15 Gra Jazz... (płyty); 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 „Zjazd górski w Sanoku" transm. z Sanoka, sprawozdawca red. Antoni Zachemski; 19.30 Koncert w wyk. reprez. ork. P. K. P. z udz. Ireny Cywińskiej (sopr.), przy fort. prof. Ludwik Urstein; 20.30 „Z Porochońska na Holczę" feljeton wygł. dr. Antoni Wieczorek.

Warszawa (1339.3) 12.03 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacław Tarkowski; 18 Skrzynka ogólna — Dr. Marjan Stępowski; 19 Potpouri i wiązanki jazzowe (płyty); 23 Muzyka taneczna (płyty).

Lwów (377.4) 18 Jazz fortepianowy w wyk. Marjana Altenberga; 18. 20 Szkic Literacki: „Rola Lwowian w życiu i twórczości Młodej Polski" wygł. Dr. K. Lewandowski; 19 Muzyka lekka z płyt.

Katowice (395.8) 15.30 „Jak „Świętem Pracy" budujemy Polskę" — pogadanka Mgra Wilhelma Dudy; 18.10 „Kopiec Wyzwolenia" — słuchowisko Wacława Sledzińskiego.

Łódź (224) 12.03 Pogadanka dla robotników pt. „Robotnik i kino" wygł. Antoni Kasprowicz; 18 Rozmowę z radjosłuchaczami — przeprowadzi Dyrektor Bohdan Pawłowicz; 18.15 Melodje egzotyczne (płyty).

Wiedeń (506.8) 21 Koncert rozrywkowy. Radjo-ork. pod dyr. Schoeherra; 22.10 Arje i pieśni odśpiewa Lucja Corridori (sopr.)

Medjolan (368.6) 21.15 „Mirella" operetka Ostali; 23.15 Muzyka taneczna.

Rzym (420.8) 19.20 Muzyka rozrywkowa; 20.40 Recital wiolonczelowy G. Lippi; 22.40 Muzyka taneczna.

Paryż (431.7) 20.23 Recital śpiewaczy; 20.30 „Ispektor Grey" — sztuka Gragnona.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana